

Nr. 56

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 25 lutego 1926 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Wystąpi - czy nie wystąpi?

Zagranica o rzekomej zmianie orientacji Polski.

Warszawa 24-2 (pat)

W prasie angielskiej, francuskiej i niemieckiej ukazała się wiadomość, że premier Skrzyński oświadczył posłowi angielskiemu w Warszawie Max Müllerowi, że

w razie, gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, będzie zmuszona

wystąpić z Ligi

i zmienić orientację w sensie zbliżenia z Rosją.

Wobec powyższego, należy kategorycznie stwierdzić, że taka, ani podobna, rozmowa nie miała miejsca, i że powyższa wiadomość jest najwiśdziej nieuczciwą insynuacją wrogich Polsce czynników, usiłujących imponować polityce polskiej używanie metod działania, któremi nigdy się nie posługiwali.

London 24-2 (pat)

Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph” uważa za objaw znamienny, iż do

tychczas ani Polska ani Hiszpania nie wystąpiły z formalnym wnioskiem o przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Pertinax pisze w „Daily Telegraph”, że odmowa udzielenia Polsce stałego miejsca

spowoduje upadek obecnego rządu polskiego

a jakkolwiek Polska nie wystąpi z Ligi, mo że jednak zmienić swa polityke i szukać np. zbliżenia z Rosją sowiecką, do czego Cziczerin oddawna Polskę zaprasza.

„Times” zamieszcza obszerny artykuł redakcyjny, w którym wypowiada się jeszcze raz przeciwko rozszerzeniu składu Rady Ligi, twierdząc, iż nie jest to w Anglii sprawa tej lub innej partii, lecz sprawa ogólnonarodowa. W korespondencji z Berlina „Times” podaje argumenty polskie, za znacząc, iż są one b. poważne, lecz niewystarczające.

in. generałowie zakonu z Ojcem Ledóchowskim na czele, oraz kardynał Lega. Asyste podczas mszy i asyste kardynała Gaspariego stanowili członkowie kolegium polskiego Ze świata dyplomatycznego obecni byli ambasador francuski Doucet, minister Perłowski, członkowie ambasady w komplecie, kierownik poselstwa polskiego przy Kwirynale charge d'affaires Tomaszewski, radca Mikulski, sekretarz Siemiradzki i konsul Brodzki. Kościół był wspaniale udekorowany. Chóry kościelne wykonały pienia żałobne.

TELEFONEM Z WARSZAWY

KONFERENCJA PRZYWÓDCÓW STRONNICTW.

*) Wczoraj o godz. 4 po południu w mieszkaniu pana marszałka Rataja odbyła się konferencja członków rządu z przywódcami stronnictw, należących do koalicji.

Z ramienia rządu wzięli udział premier Skrzyński, ministrowie Zdziechowski, Grabski, Kiełnik i Barlicki, oraz posłowie Seyda (ZLN), Płucifski (ZLN), Czerniewski (Ch. D.), Niedziałkowski (P. P.S.), Popiel (NPR.) i Potoczek („Piaś”).

Konferencja dotyczyła spraw bieżących oraz dzisiejszego przemówienia premiera na plenum Sejmu w związku z wniesieniem do Sejmu ustawy o ratyfikacji traktatu locarnieńskiego.

Anglja niezdecydowana.

London 24-2 (pat)

W sprawie wiadomości, iż gabinet angielski powziął uchwałę przeciwko dopuszczeniu Polski do Rady Ligi Narodów, biuro Reutersa dowiaduje się, że urzędowo nie postawiono wniosku o udzielenie miejsca w Radzie ani ze strony Polski, ani ze strony Hiszpanii. Stanowisko rządu angielskiego, jak to już przedstawił kilkakrotnie

Chamberlain, pozostaje niezmienione.

London 24-2 (pat)

W izbie gmin, w odpowiedzi na zapytanie, Chamberlain oświadczył, że rząd angielski nie jest jeszcze zdecydowany co do tego, jakie ma zająć stanowisko na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie zwiększenia poza udziałem Niemiec, liczby stałych członków Rady.

Sympatja Hiszpanji.

London 24-2 (pat)

Hiszpański minister spraw zagranicznych oraz polski minister pełnomocny w Madrycie odbyli rozmowę na temat marcowych obrad Ligi Narodów. Minister spraw

zagranicznych Hiszpanji wyraził przytem po słowu polskiemu uczucia sympatii, na jakie w pełni zasługują zadania Polski co do jej uczestniczenia w składzie Rady Ligi Narodów.

Wraca - ale w trumnie wraca na Ojczyzny łono...

Nowy Jork, 24-2 (pat)

Po zabalsamowaniu zwłok ś.p. arcybiskupa Ciepłaka zostały one przewiezione z Passaic do Nowego Jorku. W piątek w katedrze świętego Patryka odbędzie się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała Hajsa, z kazaniem biskupa

Schremsa, w obecności władz amerykańskich i przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzpl. Po na bożeństwie zwłoki zostaną przeniesione na okręt „Olimpic”, który przewiezie je do Europy. Do Gdańska zwłoki zostaną przywiezione prawdopodobnie około 16-marca.

Nabożeństwo żałobne

za duszę s. p. kardynała Dalbora w Rzymie.

Liczny udział dostojników duchownych i świeckich.

Rzym 24-2 (pat)

Dzisiaj z inicjatywy rektora kościoła św. Stanisława Florczaka odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze

s. p. kardynała Dalbora. Msze odprawił arcybiskup Pelizzo, absolucje wykonał kardynał Gaspari. Na nabożeństwie obecna była znaczna ilość wyznawców duchowieństwa m.

DR. BENESZ WE WIEDNIU.

Wiedeń 24-2 (pat)

Koła poinformowane donoszą w sprawie zapowiedzianego przybycia do Wiednia dr. Benesza, że spotkanie to ma się odbyć z okazji podpisania układu roziemczego austriacko-czechosłowackiego. Redakcja tego układu nie jest ukończona. Dokładny termin spotkania się kanclerza dr. Raamecka z dr. Beneszem nie został jeszcze ustalony.

Według domiesien pras. dr. Benesz zatrzyma się przez jeden dzień w Wiedniu w czasie podróży swojej do Genewy.

POŻAR SAMOLOTU W POWIETRZU.

Paryz 24-2 (pat)

Porucznik pilot Collot po dokonaniu przelotu pod arkadami wieży Eiffla usiłował wzniesić się, lecz aparat zaczęł o anteny telegrafu bez drutu. Samolot stanął w płomieniach i spadł, a z pod gruzów jego wydobyto zweglone szczatki pilota.

**POPRAWA STOSUNKÓW
WŁOSKO-NIEMIECKICH.**

Berlin 24-2 (pat)
Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu” donosi o znacznej poprawie stosunków między Włochami a Niemcami. Poprawa nastąpić miała z racji wspólnych interesów obu krajów w Lidze Narodów.

Pismo wspomina nawet o możliwości utworzenia wkrótce w Genewie bloku angielsko-niemiecko-włoskiego. Rząd włoski miał porzucić myśl podpisania z Mała Ententa osobnego układu, skierowanego przeciwko Niemcom.

Do powodów tych „Berliner Tageblatt” dodaje od siebie, że wspólność interesów politycznych i gospodarczych Włoch i Niemiec jest oczywista dla każdego polityka w Niemczech. Należy przypuścić, że zakłócenie dobrych stosunków między obu krajami było chwilowym epizodem.

DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI.

Paryż 24-2 (pat)
Wynalazca szczepionki przeciw gruźlicy dr. Calmette oświadczył wczoraj na posiedzeniu akademii lekarskiej, że na 1317 dzieci, z którymi dokonał w drugiej połowie 1924 r. doświadczeń—7,2 procent zmarło na choroby niegruźlicze, a tylko 0,7 procent na choroby natury gruźliczej. Przynajmniej 93 procent dzieci bez najmniejszego ryzyka zabezpieczonych będzie przed tą straszną chorobą.

SZCZĘŚLIWY KRAJ.

Waszyngton 24-2 (pat)
Izba reprezentantów przyjęła ustawę, zmniejszająca podatki na rok 1927 o 378 milionów dolarów.

**12 LOTERJA PANSTWOWA
V KLASA — 17 DZIEŃ.
WIEKSZE WYGRANE.**

- 150.000 zł. nr. 11631
- 5.000 zł. nr-ry 43586 53459
- 2.000 zł. nr-ry. 4222 8444 59803.
- 1.000 zł. nr-ry 13323 19304.
- 600 zł. nr-ry 14682 20122 21073 40773
- 42631 63698 64515.
- 500 zł. nr-ry 1404 4683 9835 12139 18506
- 21532 26258 30038 37680 41345 43714 54096
- 62067 63819 64866.
- 400 zł. nr-ry 290 1298 4906 7820 7896
- 12622 12802 14680 15050 16797 17826 18143
- 21358 21903 22376 22411 22813 22848 24328
- 25055 26853 28394 28623 29233 32479 34359
- 34670 35351 37775 39655 42551 44951 45761
- 46084 46619 47091 47227 47487 48273 48541
- 53687 54097 57648 57775 57876 61273 63314.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 24 lutego 1920 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 7,76.

DEWIZY.

- Londyn 37,80.
- Nowy Jork 7,76
- Paryż 28,60.
- Praga 22,97.
- Szwajcaria 149,25.
- Włochy 31,25.

Obrot ogólny — 108,000 dolarów, w tem banki prywatne — 10,000, z ogólnej sumy obrotu w gotówce 5,000. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 7,72 w ządaniu. Rubel złoty: 4,04—4,02.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 122,50; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 34,00; 6 proc. poz. dolarowa z roku 1920 65,00 (zł. 508,62 i pół) 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,25; 5 proc. L. Z. Warszawy do 1918 r. 14,15; 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 33,75; 5 proc. L. Z. Łodzi przedw. 9,35; 4 i pół proc. L. Z. Łodzi 8,25; 6 proc. oblig. Warsz. 1915—16 r. 11,50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,75 Bank handlowy 1,65 Bank Polski 63,00; Bank zachodni 1,75; Spiess 2,15; Elektryczność 1,40; Gosławice 1,25; Warsz. Cukier 2,25 Firley 0,85; „Nobel” 1,50; Wegiel 2,40; Cegielski 7,40; Lilpop 0,63; Modrzewoj 2,30; Norblim 0,84; Ostrowiec 5,00; Rudzki 0,33; Starachowice 0,91; Ursus 0,53 Zawiarcie 7,80; Zyrardów 8,25; Borkowski 0,50; Haberbusch 5,00; Cmielów 0,20

Próba zohydzenia rządu węgierskiego spęzła na niczem.

Komisja śledcza o aferze frankowej.

Budapeszt 24-2 (pat)

Sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej w sprawie afery frankowej dochodzi do następujących wniosków: Po gruntownym i sumiennym zbadaniu dostarczonego materiału komisja ustala że 1) zarówno rząd jak i wszyscy członkowie zeromadzenia narodowego stali zdala od idei przestępstwa i idei tej nie popierali; 2) po wykrciu przestępstwa przez Rady Ministrów i rząd wdali wszystkie niezbędne zarządzenia w celu wszechstronnego wia-

śnienia sprawy; 3) w związku z dopełnieniem przestępstwem, nie ujawniono żadnych danych, na których podstawie możnaby ustalić polityczną odpowiedzialność któregośkolwiek członka rządu wskutek wydanych zarządzeń, czy też wskutek nie przedsięwzięcia na czas odpowiednich kroków, wobec tego, że komisja nie widzi potrzeby wydania w tej sprawie dalszych zarządzeń, prosi ona zeromadzenie narodowe o przyjęcie jej sprawozdania do wiadomości i uważanie działalności jej za ukończoną.

—oOo—

Z komisji budżetowej.

Budżet min. W. R. i O. P. przyjęto w drugim czytaniu.

Macosze traktowanie szkolnictwa zawodowego i wyższego.

Warszawa 24-2 (pat)

W toku dalszej dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sejmowa Komisja Budżetowa zatwierdziła dział szkolnictwa powszechnego oraz dział szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. W szczególności w szkolnictwie powszechnym na kształcenie nauczycieli zmniejszono kwotę uposażeń do 10 milionów, na urzędników lokalni szkolnych — i pomoce naukowe do 200 tysięcy na zasiłki i stypendja do 240 tysięcy, w oświeceniu pozaszkolnym do 150 tysięcy. Wnioski o przywrócenie nieinstytutu nauczycielskiego nie utrzymały się. W dziale szkolnictwa średniego ogólnokształcącego uchwalono na uposażenia 23 miliony 380 tysięcy, na zasiłki i stypendja 22 tys. na zakłady szkolne 50 tys. przy czem mają być upaństwowione 3 zakłady średnie, a mianowicie w Radomiu,

Z ważniejszych zmian, wprowadzonych na tem posiedzeniu, wymienić należy: skreślenie 1.700.560 złotych w wydatkach na szkolnictwo zawodowe, 989.264 zł. w wydatkach na naukę i szkolnictwo wyższe. Zredukowano pozycję wydatków organizacyjnych Instytutu ruskiego, studjum słowiańskiego i studjum pedagogicznego w Warszawie 314.000 na 139.660 zł. Pozycję wydatków na pomoc dla studentów ustalono na 1.311.600 zł. określając wysokość stypendjum na 90 złotych miesięcznie. Wydatki na popieranie twórczości naukowej, zgodnie z preliminarzem, określono na 1.984.000 zł. za popieranie literatury, muzyki i teatru na 380.000.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wydatków na wzniesienie pomników Mickiewicza w Paryżu i Chopina w Warszawie. Decyzję w tej sprawie odroczone do trzeciego czytania ze względu na niemożność ustalenia kosztorysu. Pozycję 2 milionów złotych przeznaczoną na budowę komisji utrzymania w całości, jako sumę do dyspozycji ministra oświaty.

Na jutrzejszym posiedzeniu komisja przystąpi do rozpatrywania budżetu ministerstwa reform rolnych.

Łódź

i Białej Podlaskiej.

Warszawa 24-2 (pat)

Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa ukończyła drugie czytanie budżetu ministerstwa W. R. i O. P., poczem cały ten budżet w drugim czytaniu uchwalono.

Państwową pożyczkę dolarową duże obroty. Brak materiału w 5 proc. pożyczce konwersyjnej. Lisy ziemskie i Tow. kred. n. Warsz. mocniejsze. Interesowano się też Listami prowincjonalnymi. W obrotach akcjami uwydatnił się większy popyt. Nasirój zwykłowy.

dalego, który te nad wyraz prostą sprawę sadzić będzie i z całą ufnością oczekują jutrzejszego wyroku... W.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Jutro zabłysną światła w kinach łódzkich.

Wczoraj w dniu 24 bm. odbyło się nadzwyczajne Ogólne Zebranie Polskiego Zw. Teatrów Świątecznych, na którym powzięto następujące rezolucje:

1) Stwierdzamy, że uchwała komisji budżetowej skarbowej i do spraw ogólnych z dnia 23 bm. co do podatku widowiskowego do wysokości 50 proc. od filmów zagranicznych i 25 proc. od filmów krajowych nie uwzględnia uzasadnionych postulatów P. Zw. T. Św. co do wprowadzenia progresywnej stopy podatkowej, umożliwiającej bezdeficytową gospodarkę kinematografów, a temsamem umożliwiającą należytą i racjonalną gospodarke w kinoteatrach ze względu na wysokość stopy podatkowej i nie usuwa widma dalszych deficytów.

2) Wnikając jednak w trudne położenie miasta, a to w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym całego kraju i nie chcąc nadal pozbawiać chleba zatrudnionych pracowników w ilości 400 (czterechset) rodzin postanawiamy uruchomić przedsiębiorstwa kinematograficzne z dniem 26 lutego.

3) Jednakowoż Nadzw. Ogólne Zebranie P.Z. T.Ś. wyraża przekonanie, iż magistrat będzie się kierował słuszną zasadą gospodarczą w stosunku do kinoteatrów, a co zatem idzie systematycznie będzie zmierzał do obniżenia stopy podatku widowiskowego, do norm ogólnie przyjętych na zachodzie.

Za wnioskiem o otwarciu kinematografów głosowało: 8 (ośmiu) przedstawicieli łódzkich kinoteatrów, 7 (siedmiu) przeciw, a 1 (jeden) wstrzymał się od głosowania.

MIMOCHODEM.

Sensacja dnia.

„Mateczka” Kozłowska w Sądzie Okręgowym w Łodzi dnia 26 bm.

Niedawno donosiliśmy, że grupa b. marjawitów wniosła do Sądu Okręgowego w Łodzi skargę cywilną przeciw „arcybiskupowi” marjawickiemu Kowalskiemu o zwrot względnie o przepisanie prawa własności kamienicy, przy ul. Franciszkańskiej 29. Ks. Kowalski wiedząc doskonale że tylko w ostateczny sposób figuruje jako właściciel na hi poteci i że ostatecznie oczyszczeniu robotnicy załadają zwrotu swej własności, z jednej strony rozmyślnie obdużył w ostatnim czasie znacznie tę kamienicę z drugiej nie płaci rat od zaciągniętych długów aby doprowadzić do sprzedaży jej na publicznej licytacji i przez to pozbawić tych, którzy krwawicą swoją tę kamienicę wybudowali, własności i dachu nad głową.

Ze ks. Kowalski sam nawet nie wierzy w słusność swych praw, najlepiej świadczy fakt, że nie tylko zaangażował adwokata do zastąpienia go w Sądzie ale udał się nawet o pomoc do „mateczki”.

Bo oto, jak się dowiadujemy, totumfacki ks. Kowalskiego i zastępcę jego na Łódź ks. Golbiowski, ubiegłej niedzieli podczas kazania pocieszał siebie i swoich półtora wiernych mu baranów. „Nie bójcie się bracia w Chrystusie, my proces ten wygramy, bo oddaliśmy, go w godną ręce „mateczki”.

Oszukani robotnicy jednak pozwalają sobie powątpiewać trochę w protekcję „mateczki” u są-

Przeciw wrogowi - fałszywe świadectwo.

Na marginesie listu p. premiera Wł. Grabskiego.

Lódź, 24 lutego

Znana jest skłonność ludzka do obmowy bliźnich, do wyolbrzymiania win względnie zasług jakiegoś człowieka. Szczególnie Polacy chętnie przesadzają w tym względzie wpadając w krańcowość. Zdarza się że ktoś okrzyknięty za bohatera po pewnym czasie staje się w oczach ogółu zdrajca i lajdakiem. Widzieliśmy jakimi krańcowo przeciwnymi uczuciami palali ludzie do Paderewskiego, Korfanteo, Michalskiego, Grabskiego, Piłsudskiego et. c.

Nic niema na ziemi stałego, a najmniej stałe są uczucia społeczeństwa do swych przywódców politycznych...

Na ten temat możnaby snuć wiele refleksji, w danej chwili jednak chodzi nam o pewne czynniki które odgrywają poważną rolę w nastrojach społeczeństwa wobec jednostek: Są nimi mianowicie: plotka kłamstwo i oszczerstwo, tak chętnie i często rozprzestrzeniane przez wrogów, osób odgrywających jakakolwiek rolę na arenie politycznej.

Prasa to potęga — mówi utarte zdanie nie potęga niejednokrotnie niebezpieczna bo co złego chce rozprzestrzenić po świecie wzmówić w opinii publicznej, to prasa potrafi wykonać. Zwalczanie ludzi za pomocą kłamstwa, oszczerstwa i kalumnii to znany i uznany system, więc też wielcy mężowie stanu którzy zawsze posiadają licznych wrogów są na to narażeni, że o ich osobach w prasie ukazują się szeregi najniebezpieczniejszych kłamstw, które w najmniejszej mierze nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Uwagi powyższe dotyczą zarzutów jakie pewna część prasy stawiała b. premierowi Wł. Grabskiemu.

Bez względu na to jakie zarzuty stawiano Wł. Grabskiemu z powodu jego polityki skarbowej, społeczeństwo uważało premiera Grabskiego za człowieka absolutnie czystego. Tymczasem z chwila gdy pewne stronnictwa rozpoczęły przeciwko p. Grabskiemu naganę w prasie ukazało się szereg zarzutów godzących w cześć p. Wł. Grabskiego, podających w wątpliwość jego uczciwość. Najrozmaitsze z palca wysrane wiadomości o majątkach zakupionych przez p. Grabskiego o sumach składanych w bankach, o remuneracjach wypłacanych sobie z sum skarbowych et. c. błakały się po różnych gazetach i były podawane z ust do ust. Prosto wać każda wiadomość trudno było, bo nie wszystkie gazety p. Grabski mógł czytać, bo zresztą tak często ukazywały się że nie mógłby nadażyć z nadsyłaniem sprostowań. Wreszcie dopiero gdy się wszystko uspokoiło Wł. Grabski zebrał koszt tych oszczerstw i kalumnii i wystąpił.

W liście z publiczną odpowiedzią (nadesłanym do naszej Redakcji z opóźnieniem widocznym z winy poczty) p. Grabski pisze:

Od czasu mego dymisji — pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siła moralna jednostki, stojącej na widowni publicznej, stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności.

A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synukury żadnej jakiegokolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najsłabszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowisko państwowe.

Bezwartościowe te walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnii. Za wysoko cenione mają prace, której się poświęcam ażeby miałem używać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

P. Wł. Grabski pisze dalej że: ostatnio nawet wśród profesorów jednego z uniwersytetów szerza się i znajdują wiary pogłoski uwłaczające jego czci

Z konieczności zatem widzi się pan premier zmuszony do odparcia szeregu kłamstw.

Następuje wyliczenie.

1) Członkiem budowlanej kooperatywy urzędniczej im. Staszica był p. Grabski przedtem, nim został wremierem. Gdy budowa była tak kosztowna, że przerastała jego środki osobiste, budowę przerwał prawa swe odstąpił innemu urzędnikowi, zyskawszy zwrot wkładów bez procentów.

2) Z kredytu w Banku Budowlanym w żadnej formie nie korzystał.

3) Długi przedwojenne, ciężące na dzie dzicznym majątku ziemskim spłacił sprzedawszy część gruntów. Należności uregulował w zgodzie z wierzycielami.

4) Mieszkanie w gmachu P.K.O. przy ul. Brackiej obiał na tych samych warunkach, co każdy inny lokator.

5) Z lokali urzędowych w skarbie i prezdyum Rady ministrów nie korzystał.

6) Jewelowskiego, Lamberta, Krykiaka, które to nazwiska łączono w interesach z Wł. Grabskim, nie zna i nigdy nie znał.

7) Remuneracji w min. skarbu sobie

nie wypłacał.

8) Kupno dóbr na Pomorzu jest po prostu wymysłem.

9) Dolarów nigdy nie kupował ani on ani jego rodzina. Gotówki do lokowania nie posiada, utrzymanie czerpie z dochodów dziedzicznego majątku.

Tymczasem tyle. Więcej kłamstw i oszczerstw zwróconych przeciwko sobie p. Grabski nie zdażył zanotować, bo przecież jest to dość trudnym przeciwko osobie zainteresowanej — jeżeli jest nią człowiek tak znany jak Wł. Grabski — zebrać wszystko co o niej mówią lub piszą. Może są jeszcze inne oszczerstwa których nie zna, może nowe znów ukaza się na łamach tej czy innej gazety, wtedy gdy się zbierze większa ilość p. Grabski znów da odpawę.

Po ustąpieniu p. Grabskiego z Rządu pisaliśmy:

Cokolwiebądź powiedzieliśmy o rządach prem. Grabskiego, to przyznać trzeba, że p. Grabski, stanowiska swego nie wyzyskiwał dla celów osobistych i że w swych poczynaniach kierował się wyłącznie interesem państwowym. Władysław Grabski jest człowiekiem o czystych rekach, a to w Polsce dużo znaczy.

Za takiego uważaliśmy i uważamy p. Grabskiego i za takiego uważa go olbrzymia większość społeczeństwa.

Krzywdą czynioną człowiekowi który niewątpliwie poświęcił swą pracę dla dobra państwa i społeczeństwa li tylko ze względu, ideowych jest wielka. Nic dziwnego, że może go napawać gorczyca wdzięczność społeczeństwa wyrażająca się w szeregu na paści, oszczerstw i insynuacji na jego osobę na łamach wielu dzienników.

Ale to co spotyka p. Grabski nie jest jakąś nadzwyczajną niesprawiedliwością, dotycząca dziwnym zbiegiem te właśnie jednostkę, lecz jest to systemem walki politycznej jaką uprawiają stronnictwa polityczne zwalczające swych przeciwników.

Wystawianie fałszywego świadectwa bliźniemu z przeciwnej partii politycznej jest jednym z zasadniczych dogmatów partyjnego katechizmu. Z.

Mandżurja zerwała z Sowietami.

p) Z Moskwy donoszą: Wielkie zaniepokojenie w sowieckich kołach dyplomatycznych wywołały ostatnie wiadomości z Chin, a zwłaszcza z Mukden o sytuacji w Mandżurji. Stwierdzono bowiem, że zwolennicy Czang-So-Lina, a więc przeciwnicy Sowietów, zdołali zagarnąć w swe ręce władzę nad całą Mandżurją i że na konferencji, odbytej w Mukdenie po zwycięstwie nad dyktatorami poszczególnych prowincji, uchwalono zerwać z centralnym rządem chińskim i ogłosić Mandżurję jako samodzielne państwo z Mukdenem jako stolicą. Równocześnie wystosował Czang-So-Lin do rządu sowieckiego notę, w której oświadcza, że ponieważ wszystkie układy, zawarte między Sowietami a rządem chińskim w Pekinie, a dotyczące Mandżurji, w pierwszym rzędzie wschodnio-chińskiej linii kolejowej Natomiast Czang-So-Lin proponuje Sowietom bezpośrednio pertraktacje z nim, jako z dyktatorem wszystkich trzech prowincji mandżurskich. Oczywiście, że w Moskwie dopatrują się w tym nagłym zwrocie sytuacji w Mandżurji „podstęp i prowokację” ze strony Japonii i Anglii.

W związku z tą nową sytuacją na Da-

lekim Wschodzie w łonie rządu moskiewskiego wyloniły się dwie koncepcje. Jedna domagająca się pogodzenia się z Czang-So-Linem na zasadzie kompromisowego załatwienia spornych kwestii, inna zaś idzie w kierunku wydania energicznych zarządzeń celem utrzymania uprzywilejowanego stanowiska ludności rosyjskiej na obszarach Mandżurji. Między in. Sowiety będą się domagały przywrócenia prawa eksterytorialności dla swych obywateli, z którego prawa — jak wiadomo — zrezygnowały w roku ubiegłym.

Równocześnie rzekomo na życzenie „niezależnego” rządu mongolskiego Sowietów zarządziły obecnie wzmocnienie swych sił wojskowych na terenie Mongolii. Wysła się tam formacje czerwone, dotychczas rozmieszczone na Kaukazie, z przeważającą ilością komunistów.

W związku z zaostrzeniem sytuacji znajduje się też nagły powrót z drogi znanego gener. chińskiego Fenga, który nie dojeżdżając do Moskwy, powrócił do Chin, aby w tej doniosłej chwili kontynuować pracę na rzecz Sowietów.

Lwowski kasiarz postrachem kas rumuńskich.

PRZYPADKOWO UJĘTO SŁYNNEGO MICHAŁOWSKIEGO, Z KTÓRYM ONGIS POLICJA BUKOWIŃSKA NIE MOGŁA SOBIE DAĆ RADY.

Komendant posterunku policyjnego w Lubieniu Wielkim w sierpniu 1923 r. przez okno w mieszkaniu byłego wójta Jachnickiego zauważył, że zamieszkały tam, 26-letni Władysław Michałowski ogląda jakiś złoty zegarek z łańcuszkiem. Gdy przodownik wkroczył, Michałowski nie umiał wyjaśnić, skąd ma zegarek. Zapytana policja lwowska stwierdziła że zegarek ten skradziono dnia 1 sierpnia na dworcu ks. Fryderykowi Bajerlemu. Wobec tego Michałowskiego aresztowano. Gdy w areszcie począł zdradzać objawy anormalne, po czteromiesięcznej obserwacji psychiatrycznej, oddano go opiece rodziny (we Lwowie), ponieważ znawcy lekarze orzekli, że jest umysłowo upośledzonym degeneratem.

Aż oto nadeszły do Lwowa listy gończe za Michałowskim, rozesłane przez policję rumuńską. Dowiedziano się, że został on w 1922 r. skazany w Rumunii na 8 lat więzienia za cały szereg niezwykle śmiałych włamań kasowych, lecz z więzienia zdołał zbiec. I znowu zamknięto Michałowskiego w więzieniu we Lwowie, a tym razem lekarze orzekli że jest on zupełnie normalny umysłowo i może odpowiadać za swe czyny.

Wobec tego stanął on onegdaj przed lwowskim sądem okręgowym oskarżony o ową kradzież zegarka i czyny popełnione w Rumunii które w myśl naszej procedury muszą być ponownie sądownie.

Michałowski odpowiada na wszystkie pytania

„Ja nic nie wiem”, udając nadal umysłowo chorego.

Był on hersztem niezwykle grażnej szajki, która niepokoiła Rumunję w 1922 roku, będąc postrachem wszelkich kas. Policja rumuńska przez czas dłuższy była bezsilna. Wreszcie zdołano ująć niejakiego Edwarda Kopystyńskiego w Czerniowcach oraz Gierleckiego, jak się okazało członków tej szajki, a ci wydali herszta w osobie Michałowskiego. Towarzysze jego siedzą w więzieniu rumuńskim. Ograbili oni kasę w pałacu sprawiedliwości w Czerniowcach z gotówki 30 tys. lei, oraz różnych kosztów włości, kasy Tow. „Sinder” w Czerniowcach z 40 tys. lei, Saltera w Czerniowcach 21,000 lei Izr. gminy wyznaniowej i domu żydowskiego, zarządu kina „Arbeiterheim” w Jassach, Liceum narodowego i wiele innych.

Miał też Michałowski i włamania nieudane, ale bardzo rzadko. I tak w Czerniowcach rozbił kasę „Domu Polskiego” lecz został spłoszony. W Sada Górze przepiłował kraty urzędu podatkowego, lecz również musiał chronić się ucieczką.

W każdym razie jest to bandyta w wielkim stylu, a nie ulega kwestji, że znacznie więcej czynów jego wogóle nie jest znanych. Rozprawa potrwa parę dni. Razem z nim odpowiada Antoni Prytuła, który towarzyszył mu w rozbięciu kasy Wischnitzera w Zuczce w Rumunii, gdzie skradziono 4,800 lei i zegarek. Michałowskiego broni adwokat dr. Kibitz.

Prowokacja litewsko-niemiecka.

AKCJA WKROCZENIA LITWINÓW NA TERYTORJUM POLSKIE DYRYGUJĄ NIEMCY.

Sytuacja na granicy polsko-litewskiej staje się coraz bardziej skomplikowana, Litwini ściągają z głębi kraju posiłki ku granicy. Litewska straż graniczna zastępowana jest przez wojsko. Na granicę przybyła 1-a kompania 2-go pułku piechoty litewskiej. Ustawiono też działa.

21-go bm. o godzinie 5-jej po południu patrol piechoty litewskiej w sile 18 ludzi zaatakował naszą placówkę policyjną pod wsią Podgaje i starał się zagarnąć ją do niewoli. Policjanci, którym zakazano strzelać, cofnęli się w głąb polskiego terenu. Gdy Litwini powrócili ku swemu miejscu wypadu, placówka policyjna powróciła na swoje poprzednie stanowisko.

Stwierdzono, że Litwini zaczęli ściągać posiłki do drugiego rejonu, położonego na północ od wsi Podgaje, do Muśnik 21-go przybył do Muśnik pierwszy baon 22-go piechoty litewskiej wraz z kompanią karabinów maszynowych, który wysłał niezwłocznie patrole na pogranicze.

Szaulisi litewscy otrzymali od swego komendanta, Tobasa rozkaz, aby byli w pogotowiu bojowym nie opuszczali miejsc pobytu i co dnia meldowali się u dowódców.

Główne dowództwo wojsk litewskich, znajdujące się w Kiernowie, prócz oficerów niemieckich, o których donosiliśmy, pozostaje pod zwierzchniemi

dowództwem oficera niemieckiego, Reicha. Dowodzi to aż nadto wyraźnie, że prowokacja litewska kierowana jest ręką niemiecką.

22-go oczekiwany był w Muśnikach dowódca 4-jej dywizji piechoty litewskiej Zukas.

Onegdaj zastępca starosty powiatu wileńskiego-trockiego prowadził pertraktacje z Litwinami. Litwini oświadczają, że z zajmowanego terenu nie uступią, ponieważ zdecydowani są raczej na wojnę z Polską, niż na oddanie „ich” ziemi.

Wobec takiego postawienia sprawy pertraktacje z Litwinami zostały zerwane.

Służbę na zagrożonym odcinku pełni nadal polska policyjna straż graniczna.

Opinia polska w Wilnie pozostaje pod silnym wrażeniem wypadków nad granicą, uprzytomniając sobie dobrze, iż regularne wojska litewskie odległe są zaledwie o 30 klm. od przedmieść Wilna.

Podniecenie opinii najdobitniej odzwierciedla ją odezwy, ogłoszone przez chorągiew wileńską Hallerczyków i Dowborczyków. Obie organizacje domagają się energicznego wystąpienia i ogłaszają gotowość stanięcia do szeregów każdej chwili, aby odeprzeć prowokację litewską.

Na odezw Hallerczyków następują oświadczenia z prowincji poszczególnych placówek b. wojskowych.

amunicji skradzionej w magazynie była jeszcze inna amunicja, która jednak, na szczęście ocalała.

Magazyn był stale zamknięty i zapieczetowany — kontrola odbywała się periodycznie. Podoficera służbowego nie było — ponieważ był to niewielki magazyn.

Nie było również posterunku pod oknami, wychodzącymi na drogę nad Wisłą.

Śladów po złodziejach nie znaleziono. Kradzież mogła być przypuszczalnie popełniona przed jakimiś 10 dniami. Została wykryta przez pułk. Dochodzenia prowadzi 2 pluton żandarmerii w Cytadeli.

Istnieje prawdopodobieństwo, iż kradzież popełniono w celach zysku — ładunki bowiem mogą być użyte na dosyć cenny stop. Wypadek taki zdarzył się już w r. 1923, gdy skradzione wówczas gilzy naboju zostały znalezione w fabryce naczyń kuchennych.

W każdym bądź razie — musimy podkreślić ze zdziwieniem fakt tak karząco małego zabezpieczenia materiałów wojskowych i to tego rodzaju. Przypuszczać należy, iż śledztwo cała sprawę wyjaśni, a to smutne doświadczenie będzie wykorzystane.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

STRASZNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

k) Przed paru dniami mieszkańcy wsi Babice pow. Biłgorajskiego byli świadkami strasznej tragedii rodzinnej.

W mieszkaniu Feliksa Hyza w czasie snu domowników wybuchł pożar, który momentalnie objął cały dom tak, że domownicy nie mogli się wydostać z płomieni.

Znajdując się w krytycznym położeniu Hyz wraz z żoną i dzieckiem półtora rocznym ciężko poparzeni zostali przez sąsiadów wyratowani, a drugie 11-letnie dziecko poniosło śmierć w płomieniach.

Ofiary dotknięte pożarem znajdują się w stanie beznadziejnym. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że przyczyna pożaru było pozostawienie niedogaszzonego ognia w kuchni na co domownicy nie zwracali uwagi kładąc się spać, prócz tego drzewo i konopie do suszenia były na kuchni i z tego powodu powstał pożar. Wina należy przypisać tylko niedbalstwu ofiar.

POLSKA WYPRAWA KOLONIZACYJNA DO PERU.

k. Grupa techników polskich z prof. Białobrzeskim na czele organizuje wielką ekspedycję polską do Peru.

Peru, obszarem większe od Polski, liczy zaledwie 3 miliony mieszkańców. Ekspedycja polska pragnie olbrzymie tereny niezamieszkałe wyzyskać dla celów kolonizacyjnych, zbadać je wszechstronnie, — wreszcie stworzyć dobrze zorganizowaną bazę kolonialną.

Rząd peruwiański za pośrednictwem swego przedstawiciela w Warszawie otoczył ekspedycję opieką i zagwarantował jej po przybyciu do Limy, dość duże subsydium.

ECHA NAPADU NA SAMOCHÓD POD SINIAWKĄ.

k) Na 25-go wyznaczony został w Baranowiczach termin sadu doraźnego nad bandytami ujętymi przy napadzie na samochód koło Siniawki. Przed sądem doraźnym stało pięciu bezpośrednich sprawców napadu, szósty bowiem został zabity na miejscu przez dzielnego por. Śledzińskiego. Wszyscy przyznali się do całego szeregu napadów bandyckich, oraz wykryli innych współników. Aresztowanych prócz wspomnianych zostało 20 osób, które odpowiadać będą za bandytyzm przed zwykłym sądem.

NIEBYWAŁA LICYTACJA.

(k) Pewien krawiec w Kutnie winien był kilkanaście złotych z tytułu podatków. Urząd Skarbowy zarządził egzekucję i zabrał mu maszyny do szycia i stół, czyli pozbawił go warsztatu pracy i możliwości zarobkowania. Gros przedstawił świadectwo Magi stratu, stwierdzające, iż jest bardzo biedny. Nic to nie pomogło. Maszyny i stół sprzedano na licytacji i uzyskano za nie — 1 złoty (wyraźnie jeden złoty).

Jak jest pilnowana amunicja?

ZŁODZIEJ MIAŁ DO NIEJ „LATWY DOSTĘP”.

W Cytadeli w Warszawie ukradziono z magazynu „Mob” 30 p. strzelców kaniowych, ogromną bo wynoszącą 17 tys. naboju karabinowych i ok. 120 rakiet, ilość amunicji wojskowej. Kradzieży dokonano w okolicznościach nader ciekawych — bo nawet bez włamania bez obciążenia posterunku a wprost „drogą ułatwioną” przez wybitą szybę w oknie.

Nieulawieni dotychczas złodzieje za-

kraść się musieli do magazynu przez zakratowane okno w murze wychodzące na Wisłę. Krata była w nim tak rzadka, iż mogła przepuścić do wnętrza kogoś, odpowiednio szczupłego i zwinnego. Sprawców kradzieży musiało być więcej, ponieważ wyniesione naboje ważyły około 350—400 klg.

Wyniesienie ułatwiła okoliczność, iż ładunki były zapakowane poręcznie tj. w niewielkich stosunkowo paczkach. Oprócz

Trup pod taflą lodu.

STRASZNY WYPADEK NA ŚLIZGAWCE.

Wstrzasający wypadek zdarzył się onegdaj o godzinie 8-ej wiecz. w ogrodzie Saskim w Warszawie.

Trzej młodzieńcy, wbrew zdrowemu rozsądkowi, przekroczyli ogrodzenie okalające sadzawkę, weszli na niepewny lód i zaczęli ślizgać się bez lżew.

Początkowo uchodziło im to bezkarnie. Nagle lód zaczął trzeszczeć. Dwaj chłopcy, znajdujący się bliżej brzegu zdążyli uciec, pod trzecim załamała się tafla.

Przechodnie usłyszeli zdławiony okrzyk trwogi. Ku sadzawce skoczył dozorca ogrodu, p. Tomasz Babicki.

A tymczasem pośrodku jeziora młody chłopak walczył o życie. Kilkakrotnie zniknął pod wodą, to znów wypływał, chwytając się za odłamy lodu. Jeszcze jeden wysiłek, ostatni i sił mu zabrakło.

Zapanowała cisza.

Dozorca wraz z ogrodnikiem p. Brzozowskim pobiegli do telefonu, by zaalarmo-

wać straż ogniową.

Minęło kilkanaście meczących sekund. Dokoła sadzawki zebrał się tłum milczący. Pod lodem konał człowiek.

Zagrała trabka strażacka. Z błyskawiczną szybkością przerzucono przez sadzawkę dwie olbrzymie drabiny. Staneli na niej strażacy z bosakami.

Czterdzięci pięt minut szukano bezskutecznie topielca. Co chwila ciężki drag z hakiem żelaznym zanurzał się w wodzie.

Wreszcie wyłowiono czapkę. Po chwili hak wyciągnął z pod lodu kamasz, a następnie zawadził o coś ciężkiego.

Po wyrabaniu części lodu, zwłoki wyciągnięto i złożono na brzegu. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że śmierć poniósł 18-letni Dawid Drukowski, szewc z zawodu.

Nazwisk obu zbiegłych młodzieńców nie ustalono.

Niewprawny oszust.

CHCIAŁ WYLUDZIĆ PIENIĄDZE POD GROZBA SPALENIA.

Ostatnio w Łysobkach, pow. łukowskiego, niejaki Jan Kurkowski, dość zamożny gospodarz wręcz miejscowemu proboszczowi ks. Zarembie list, w którym niewiadomy autor pod groźbą spalenia budynków domagał się 100 złotych. Zaintrygowany i zaniepokojony ks. proboszcz zawiadomiwszy policję wybrał jednocześnie Krukowskiego. Twierdził on, że list z prośbą o doreczenie księdzu został mu wręczony na ulicy przez nieznanego mężczyznę, który miał się doń złościć po odpowiedzi.

Nie chcąc płoszyć opryszka, po nara-

dzie włożono do koperty 10 złotych, notując numery i serie banknotów i wręczając je Kurkowskiemu. Po upływie dwu dni okazało się, że Kurkowski uiszczając w urzędzie gminnym podatek między innymi zapłacił banknotami otrzymanymi od ks. Zaremby. Jasnym się wobec tego stało, że był on współnikiem bandy oszustów. Został zatem aresztowany i przekazany władzom sądowym. Dalsze dochodzenie, mające na celu wykrycie innych współników Kurkowskiego, prowadzi energicznie władze policyjne.

Wielka akademja na cześć Reymonta w Nowym Jorku.

Amerykański Międzynarodowy Klub Pisarzy i Literatów zorganizował w ostatnich dniach stycznia ku czci Reymonta wielką Akademię, o której czytamy w amerykańskich pismach:

„W niedzielę po południu odbyła się ku czci Władysława Reymonta, nagrodzonego medalem Nobla, głośnego twórcy „Chłopów” uroczysta akademja w teatrze Klaw, która zaszczylił swa obecnością minister pe-

nomocny Rzeczypospolitej Polskiej p. Jan Ciechanowski. Na uroczystość przybyli setki studentów i miłośników sztuki. Akademię zorganizował amerykański klub, między narodowego stowarzyszenia pisarzy i literatów.

Minister Polski przybył na uroczystość specjalnie z Waszyngtonu. Prócz niego byli obecni Charles Eugene Vouga z Uniwersytetu Genewskiego, członek Instytutu Parys-

skiego, dr. Clarence A. Manning, dyrektor departamentu języków słowiańskich na Uniwersytecie Columbia i dr. Mark Van Doren, wydawca literacki „The Nation”, który jednocześnie przewodniczył. Ina Burska i Adam Didur z Metropolitanskiej Kompanii Operowej odśpiewali „Krucifix” Faurera, a Zygmunt Stojowski, głośny pianista i kompozytor zakończył program odegraniem „Marsza żałobnego” Chopina.

Książka do nabożeństwa narzędziem agitacji.

„Gazeta Olsztńska” donosi:

Ażeby propagować niemieckie wśród polsko-katolickiej ludności naszej także i w kościele katolickim dopuszcza się „Heimatdienst” niesłychanego czynu. Otóż skupuje niemiecko-katolickie książki do nabożeństwa rozdaje takowe do użytku młodzieży naszej w kościele, aby wyrugować ojczyzną modlitwę, ojczyzny język z kościoła katolickiego.

W książeczkach wlepiana bywa kartka z napisem: Vergiss die deutsche Heimat nie! Der Heimatverein.

Jak wiadomo do organizacji „Heimatdienst” należą nie tylko centrowcy, ale także pastory luterscy, ewangelicy, żydzi, a nawet socjaliści.

„Heimatdienst” jest organizacją, dążącą do zgermanizowania Warmii, Mazur i Powiśla, czyli byłych dzielnic plebiscytowych. „Heimatdienst” stara się także wciągnąć do naszych katolickich kościołów, stara się o to, ażeby nam odbierano polskie nabożeństwa, przedstawiciele „Heimatdienstu” jeżdżą nawet do Fromborka i starają się pozyskać Władze Duchowne dla swoich celów.

SZCZĘŚLIWE MIASTO.

§) Mieszkańcy Ostendy otrzymali od swego magistratu bardzo rzadki i przyjemny prezent: zawiadomienie o zmniejszeniu podatków komunalnych o sumę przeszło 1 miliona franków.

Pomyślny sezon kąpielowy ubiegłego lata oraz liczna frekwencja zasobnych w dolary i funty Anglików i Amerykanów w połączeniu z umiejętną gospodarką miejską przyczyniły się do sanacji finansów Ostendy.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

I już wyciągnął rękę do dzwonka, lecz Lekom podniósł rękę błagalnie.

— Miałbym do pana sędziego jedną prośbę — powiedział.

— Jaka?... powiedz...

— Byłbym panu sędziemu bardzo wdzięczny, gdyby mi pozwolił być świadkiem badania. Czasami byle drobnostka budzi natchnienie...

— Zgoda — powiedział po chwili namysłu p. Segmuller — zostań.

Zadzwoń, a gdy woźny zjawił się na progu, dał mu polecenie:

— Proszę przyprowadzić mi tutaj obwinioną Szupę.

W chwilę potem właścicielka szynkowni znalazła się na progu sali p. sędziego, cała w ukłonach jak najbardziej uniożonych.

Nie stawała ona przed sędzią śledczym po raz pierwszy w życiu, to też uczyniła wszystko, by go sobie ująć. Przyodziała się jak tylko mogła najstaranniej, czysto i schludnie, zaś na twarz włożyła maskę istoty niewinnej, złośliwej i przez los tak ciężko dotkniętej.

Pan Segmuller nie jedną już widział obłudę, to też nie dał się złapać na tak naiwną wędkę. Przeciwnie, od razu powiedział sobie w duchu:

— A to stara komedjantka!

Następnie po przejrzaniu papierów wdowy Szupę dotyczących, które ją przedstawiały w świetle bynajmniej nie najlepszym, p. Segmuller dał znak pisarzowi, ażeby ten przygotował się do pisania.

— Imię twoje i nazwisko? — zapytał następnie obwinionej.

— Aspazja Szupę, z domu Klapard, mój dobry panie — odpowiedziała zapytana — jestem wdową, bo mąż mój umarł, niestety, pozostawiając mnie samą na świecie!

— Ile masz lat?

— Pięćdziesiąt cztery.

— Czem się trudnisz?

— Jestem właścicielką skromnej czerzy, znajdującej się w pobliżu ulicy Chateau des Rentier, pod samymi już fortyfikacjami.

— A teraz — powiedział sędzia, po załatwieniu tych formalności, będących wstępem do każdego badania — pogadamy nieco o przeszłości. Dobrze? Siedziałas już parę razy?

Stara recydywistka wiedziała dobrze, iż ukrywanie prawdy na nic by się nie zdało, nie omisszkała jednak dać odpowiedzi wymijające, dwuznacznej.

— Spotykały mnie różne nieszczęścia w mem ciężkim życiu — odpowiedziała łkając.

— Wiem, wiem... i to wiem nawet, iż te były dość liczne. Naprzód byłaś karana za przechowywanie rzeczy kradzionych, następnie odsiadywałaś więzienie parokrotnie za kradzież, wreszcie skazana została na ciężkie więzienie z obostrzonym postem, za namawianie nieletnich dziewcząt do nierządu.

— Oh, panie sędzio, to były łajdaczki, które w sądzie odwdzięczyły mi się kłamstwami za wszystko dobro, jakie dla nich uczyniłam.

Lista „nieszczęść” przeciętej wdowy daleka była jeszcze do ukończenia, lecz wołał już dać jej pokój.

— To jest przyszłość — ciągnął dalej — co zaś do terażniejszości, to szynk twój jest kryjówką złoczyńców. Syn twój już po raz czwarty odsiadyuje karę, a jest rzeczą dowiedziona, że to ty właśnie, jego matka, zachęcałaś go do czynków występnych, złodziejstwa go nauczyłaś. Synowa twoja tylko, jedna w całej rodzinie, jakimś cudem chyba pozostała uczciwą kobietą, czego ty nie mogłaś jej darować!

postępować z nią zaczęłaś tak bardzo okrutnie, iż aż policja musiała się wdać w tą sprawę. Gdy nakoniec opuściła ona twój dom, chciałaś jej odebrać dziecko, by je wychować tak samo, jak wychowałaś ojca.

Stara pomyślała, iż nadszedł czas, najwyższy, by się zalać łzami. Dobyła więc z kieszeni nową chustkę, w tym celu kupioną w więzieniu właśnie, i zaczęła szlochać.

— O złości ludzka!... — jęczała — mnie posądzać, mnie, jakobym miała na złe prowadzić mego syna, krew moją, i mego najdroższego wnuczka, maleńkiego Toto! Ach!... ludzie są od zwierząt gorsi!

Zale te jednak i szlochy, spazmy nieomal, nie wywarły na panu Segmullerze najmniejszego wrażenia, był na nie najzupełniej nieczuły.

Sprytna wiedźma spostrzegła to od razu i natychmiast zmieniła ton; uspokoiła się momentalnie, a następnie zaczęła się usprawiedliwiać.

Nie przeczyła niczemu, lecz zwałała wszystko na zły los, który jednym daje zbyt wiele, zaś drugiem odmawia wszystkiego. Niestety zaś, — ona do najszczęśliwszych nie może być bynajmniej zaliczana. W ostatnim naprzykład zdarzeniu, — coż ona zawiąła? Potrójna zbrodnia krwią obryzgała jej szynkownię, to prawda. Lecz przecież i w najbardziej renomowanym zakładzie na bulwarach, wypadek podobny mógłby się wydarzyć?...

— Teemu, co się tam stało — odpowiedział jej na to sędzia — ty, istotnie, może i nie jesteś nie winna. Powiadam: „może” bo nie wyklucza być i teby, że si ty w zbrodni tej umaczałaś rękę. Milczeniem jednak uporczywem tamujesz bieg sprawy dliwosci i to jest twoja wina niewątpliwa. A wie dzieć musisz dużo, jeżeli nie wszystko. Strzeż się więc, zaena pani Szupę, bo bardzo źle może być z nią.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wywiad z najstarszym człowiekiem Europy.

TAJEMNICA WIECZNEGO ZDROWIA I WIECZNEJ MŁODOŚCI.

§) Najstarszym człowiekiem Europy jest obecnie Anglik Mr. William Smith, liczący lat 126, a urodzony 13, stycznia 1800 r. w Saintfield (w pobliżu Belfastu). Starzec mieszka obecnie w małej miejscowości Dromara (w hrabstwie Ulster), gdzie dzięki wiekowi Metuzalema, bogatemu doświadczeniu i licznym zaletom charakteru cieszy się ogromnym poważaniem współczesnych. Smith jest ciągle pogodnego usposobienia, posiada również stale doskonałe, wprost żelazne zdrowie. Do tego ciekawego starca zwrócił się niedawno pewien dziennikarz francuski z prośbą o wywiad. Starzec chętnie udzielił mu odpowiedzi na pytania rozmaite. Niezmiernie ciekawy ten interwiew podajemy w skróceniu.

„Jaki jest rezultat ostateczny pańskiego długoletniego doświadczenia, p. Smith? Jakiej rady udzieliłby pan swoim młodszym braciom, żądnym odpowiednich dyrektyw życiowych?”

Pan Smith zastanowił się chwile.

„Przedewszystkiem polecam każdemu, aby się żenił możliwie jak najpóźniej, najlepiej po 60-ym (!) roku życia. Ja sam tak postąpiłem i nigdy tego nie żałowałem. A dalej — kto pragnie długo żyć, nie powinien jeść zbyt wiele. Również w picciu trzeba być umiarkowanym. Nie jestem jednak antyalkoholikiem. Parę kropelek dobrego wina umila nam rozkosznie życie. Ale za dużo, to. Fałszywym jest pogląd, że trzeba wstawać bardzo wcześnie. Nie wstawaj rano zbyt wcześnie — oto moja zasada. Spii, o ile moż-

ności, bez koszuli. Madry wystrzeżę się wszelkich zgrzytów i zmartwień i stara się cieszyć każdą nawet drobnostką. To zapewnia długowieczność.”

Po tych maksymach ogólnych udzielił starzec chętnie bliższych szczegółów o swym życiu.

„Miałem lat 63 — oświadczyłem — gdy się ożeniłem po raz pierwszy. Małżeństwo to sprawa dojrzałego mężczyzny. W młodości należy się wyszumić porządnie. Dopiero w wiekiem przychodzi doświadczenie potrzebne do małżeństwa. Człowiek wtedy raduje się cichymi rozkoszami ogniska domowego i rozumie w całej pełni, jak należy oceniać żonę. Mogłbym także udzielić rady, jak należy obchodzić się z kobietami. Należy im pozwolić, aby robiły, co im się żywnie podoba; wszak w końcu mimo sprzeciwu i lekarza i tak dopna swego.

Zona moja umarła już dawno. Jedyna córka — ma obecnie lat 75 — mieszka w Szkocji. Od lat mieszkam już w zaciszu wsi skiem i staram życie moje uczynić coraz prostszem, pozbawionem niepotrzebnego bałastu... Należy mieć na sobie jak najmniej odzieży. Koszuli nocnej nie trzeba wdziewać. Nie wstaje nigdy przed godziną 9-tą. Moje śniadanie — to szklanka herbaty. Na obiad rzadko jadam mięso; naogół pożywienie moje składa się z mleka, ziemniaków, sera i owoców.”

Wielka „miłość” Smitha jest jego... fajka. Ona go pociesza w niecodziennych przykrościach i przeciwnościach życiowych.

szeroko z doskonałości wyrobionych przez siebie drewnianych instrumentów dętych. O ile wiem, w zbiorach publicznych jest znany tylko jeden obój wyroku Gottfrieda Wietfelda, znajdujący się w muzeum kolońskiem. Przypuszczenie więc, że zasekwestrowany w Lipsku flet pochodzi z kradzieży w jakimś muzeum wymaga jeszcze stwierdzenia. Z drugiej wszakże strony należy stwierdzić w obronie nabywcy rzeczonoego fletu, że wiele starych instrumentów muzycznych, odziedziczonych w spadku, znajduje się w rękach prywatnych, skąd nierzadko dostają się do handlarzy instrumentami muzycznymi i do antykwaryuszów.

Przypuszczenie, że flet ten stanowił własność Fryderyka Wielkiego, nie jest dla rzeczoznawcy tego rodzaju zbiorów niespodzianką. Każdy bowiem, gdziekolwiek ujawniony stary flet, uważany jest za flet Fryderyka Wielkiego tak jak niemal każdy klawikord stołowy, tak zwany szpinet, jest uważany za szpinet Mozarta, a każda stara harfa za harfę Marii Antoniny.

Rzeczywiście prawdziwe flety Fryderyka Wielkiego — z nich kilka wyrobionych z hebanu i kości słoniowej, jeden zaś, zbyt kowalny, z bursztynu, okładany złotem — przechowywane są w muzeum Hohenzollernów. Flety, przeznaczone do swego użytku codziennego, król kazał wyrabiać wyłącznie tylko fabrykantowi fletów, Quantzowi.

—oOo—

Dwa doniosłe wynalazki.

n) W Białogrodzie otwarto w tych dniach ciekawa wystawa, na której specjalnie zainteresowanie budzą dwa doniosłe wynalazki mechanika sarajewskiego Radoszewicza. Samolot różni się od dzisiejszych aeroplanów tak swym wyglądem zewnętrznym, jak i konstrukcją. Również sposób lotu jest zupełnie inny. Konstrukcja jest bardzo skomplikowana. Nowy samolot może wznieść się pionowo do góry może latać już na wysokości 1 metr nad ziemią, przy tem możliwa jest szybkość bez porównania mniejsza, niż u zwykłego aeroplanu. Nowy samolot wymaga daleko mniej energii. Aparat może się poruszać naprzód, w tył, na lewo, na prawo w górę i na dół, przyczem nie musi zmieniać swego położenia. Aparat puszcza się w ruch przy pomocy dwóch turbin powietrznych ze skrzydłami, pod którymi znajduje się motor. Ze względu na to, że turbiny mogą znakomicie wykorzystywać siłę wiatru, jest zapotrzebowanie energii motoru minimalne. Tylko pod względem szybkości nie może się nowy aparat równać ze zwykłym aeroplanem.

Drugim wynalazkiem serbskiego mechanika jest model nowej powietrznej turbiny, która ma wielkie zalety w porównaniu z istniejącymi turbinami. Chodzi tu o turbinę pionową, która to posiada 4 skrzydła, a na górze mały regulator w formie chorągiewki. Zaleta turbiny jest, że może ona wykorzystywać 50 proc. siły wiatru. Prócz tego funkcjonuje turbina niezależnie od kierunku wiatru. Radoszewicz twierdzi, że wynalazek jego wywoła wielki przewrót w technice i przyniesie ludziom dużo korzyści. Można będzie na dachu każdego domu postawić taką turbinę, dzięki czemu zyska się z łatwością i tanio dostateczną ilość energii elektrycznej. Turbina ta ułatwiałaby również bardzo przeprowadzenie elektryfikacji.

—oOo—

Sprawiedliwy podział.

§) Pomiędzy licznymi anegdotkami, dotyczącymi następcy Napoleona I — Ludwika XVIII znajduje się następująca: Po wstąpieniu na tron przywołał do siebie król sławnego napoleońskiego ministra policji, sprawującego swój urząd także za nowego rządu, p. Fouche i zapytał go:

— Kto szpiegował mnie w czasie mojego wygnania w Anglii? — Po krótkim namyśle odpowiedział Fouche:
— Duc de Blacas. Wasza wysokość!
— A ile otrzymał za to?
— 200.000 liwrow rocznie!
— Ach! W takim razie dzielił się ze mną sprawiedliwie — zakończył król pikantną pogadankę — porozumieliśmy się między wami, że dzielić się będziemy pół na pół. I istotnie oddawał mi skrupulatnie 100.000 liwrow rocznie!..

Sprawozdanie sportowe powieściopisarza.

BLASCO IBÁÑEZ O MATCHU TENISOWYM.

§) Słynny powieściopisarz hiszpański, Blasco Ibañez, obecny był w Cannes na meczu tenisowym mistrzyni francuskiej panny Lenglen z mistrzynią amerykańską, panną Wills i napisał do paryskiego dziennika „Quotidien” sprawozdanie z tego pojedynku, zakończonego, jak wiadomo, zwycięstwem mistrzyni francuskiej.

Ciekawa jest ta robota reporterska słynnego pisarza.

„Godzina 11-ta. Wkraczają bohaterki. Dwie królowe, otoczone przez dworaków, dziennikarzy, fotografów. Poznaje od razu obie bojowniczkę. Zuzanna Lenglen, o profilu orlim, chodzie rytmicznym, przypomina mi młodego toreadora. Helena Wills, to zupełnie inna natura. Czuć od razu, że jest bardzo spokojna i utrzymuje nerw na wodzy. Zuzanna Lenglen zdejmując płaszcz różowy i oto stoi z górną częścią ciała okryta swą szarfą tej samej barwy, z włosami, przewiązanymi wstęgą tiulową. Miss Wills pozwala ciemnoczerwonemu płaszczowi spływać z ramion i robi zwolna kilka kroków, ostrożnie, dziewczęco, cała w białej. Nad oczyma jej widnieje słynny już daszek od słońca. Za mykam oczy, gdy latają pierwsze piłki. O czym myśleć? O czym myśleć? O pewnym ustępie z Homera, który przepowiadam sobie szepcąc. Nie śmieję się czytelniku! Czy wiesz, że w Odysei po raz pierwszy mówi-

o grze w piłkę dziewcząt? Budzi się Ulisses. Słyszysz głos śmiejących się dziewcząt. Towarzyszki córki królewskiej. Nauzycielki zabawiają się grą w piłkę na wybrzeżu rzeki. Kobiety zatem wynalazły tenis. Sędzia gwizdże. Rozpoczyna się mecz, budzą się i patrze.

„Ponieważ obserwacja jest zawodem moim, stwierdzam, że mam przed sobą dwie siły równe, tylko forma jest różna. Lenglen jest nerwowa, gibka, ale łatwo podlegająca wrażeniom zewnętrznym. Wills — spokojna, silna, nie pozwala wytracić się z równowagi. Publiczność trzyma stanowczo stronę Lenglen i to mocno. Gdyby przyszło do głosowania, to Wills otrzymałaby co najmniej pięć ta część głosów obecnych. Gdy za to francuska odbija dobrze piłkę, rozlega się aplauz głośny. Nic niema naturalniejszego. Zuzanna jest u siebie w domu, należy do tego wybrzeża, do tego nieba błękitnego. Ale rzecz szczęśliwa. Anglicy lubią ją niemniej, niż francuzi. „W Wimbledon mamy tuzin takich Wills, lecz ani jednej Lenglen” — powiada jeden.

„Mojem zdaniem wszakże, gdyby Lenglen grała w atmosferze chłodniejszej, bez podniecającej sympatii swych rodaków, to straciłaby niektóre ze swych zalet wybitnych. Wierzę, że Helena Wills pobije pewnego dnia niezwykłą...”

—oOo—

Domniemny flet Fryderyka Wielkiego.

WYJAŚNIENIE DR G. KINSKY'EGO.

§) Jak wiadomo „stary Frye”, król pruski, zwanym Wielkim, uprawiał z zamiłowaniem grę na flecie.

Otóż niedawno policja kryminalna w Lipsku zasekwestrowała, mający pochodzić z kradzieży stary flet, rzekomo roboty Gottfrieda Wietfelda, a który miał niegdyś należeć do Fryderyka Wielkiego.

Ciekawe wyjaśnienie w tej sprawie podaje na-

lamach „Berliner Tageblattu” dr. G. Kinsky, dyrektor kolońskiego muzeum muzyczno-histerycznego.

W drugiej części — pisze — słownika muzyków E. L. Gerbera, ogłoszonego drukiem w 1792 r. wspomnianych jest kilku członków rodziny Wietfeldów, którzy około 1720 r. mieszkali w miejscowości Burgdorf, pomiędzy Hanowerem, a Celle, i słynęli

Dla wydajności pracy.

§) W wielkiej firmie „Edison Co” w Bostonie personel żeński (730 pracowniczek) zawiązał się do pracy w lakierowanych pantofelkach, jedwabnych cielistych pończoszkach i króciutkich sukienkach. Stąd wynikało, że męski personel „Edison Co”, zamiast uwaga swoją koncentrować na manipulacjach firmowych, intensywnie wodził oczyma za korowodem pełnych wdzięku koleżanek.

Spostrzedł to pewnego dnia stary wicedyrektor firmy i zdecydował, że tak dalej być nie może. Nazajutrz ukazała się odezwa: „Edison Co” zawiadamia, że dyrekcja wydawać będzie każdej z pań fartuch do pracy, który a) zakryje szyję aż do podbrudka; b) rece aż do dłoni; c) u dołu sięgać będzie kostek. I tak się stało. Pewnego dnia do pracy zjawili się 730 smetnych, czarnych postaci.

Jaki był rezultat? Szef statystyki pracy ogłosił: wydajność pracy zwiększyła się o 50 proc., w co już włączony jest brak kleksów, przekreśleń i wymazywań guma.

Niezwykła miłość synowska.

§) W berlińskim krematorium zdarzył się wstrząsający wypadek: 28-letni woźniak Kurt Paul zastrzelił się w chwili, gdy palone zwłoki jego oca. Bliższe tło tego wypadku jest następujące: Kurt był ogólnie znany jako idealny wprost syn. Matka odumiała go wcześniej, a ojciec ubogi robotnik okazywał dziecku dużo uczucia. To też gdy Kurt dorósł, a ojciec w międzyczasie zniechęcał do wszelkich wyczerpujących prac fabrycznej, syn opiekował się nim z niezwykłą pieczołowitością. Od pewnego czasu ojciec zaczął niedomagać. Syn dokładał wszelkich starań, aby mu zdrowie przywrócić. Stary jednak Paul zaniemógł bardzo poważnie i wkrótce potem umarł. Rozpacz syna była ogromna. Aż wreszcie przyszło do katastrofy. Syn, zapewne pod naporem chwilowego bólu, zastrzelił się. Jest to wyjątkowy wprost fakt niezwykłej miłości synowskiej.

Czarnogórska Joana d'Arc.

§) Z więzienia w Cetynji zbiegła w tych dniach Stefanja Markovic, uważana przez górali Czarnogórskich za bohaterkę narodową i przyrównywana do Joanny D'Arc.

Stefanja Markovic pochodzi z rodu patryjuszowskiego, dziadek jej dr. Bukasin Markovic w czasie najazdu Czarnogóry przez wojska austriackie, sformował oddział „komitadzów” i dobrze dał się we znaki wrogom, napadając ich i niepokojąc przy każdej sposobności.

Skoro rządy nad Czarnogórą objęła Serbia, dr. Markovic nie złożył broni, stojąc niezłomnie na stanowisku samodzielności swego kraju.

W pracy dywersyjnej pomagała mu wnuczka Stefanja, która stormowała swą własną watabę i długi czas opierała się wojskom serbskim.

Dr. Markovica i Stefanja wreszcie ujęto i osadzono w więzieniu.

Stary doktor umknął jednak z więzienia i ukrywa się wśród niedostępnych gór swego kraju.

Wnuczkę jego skazano na 15 lat więzienia.

Ucieczkę Stefanji Markovic przypisują cudowi. Straż więzienna nie zauważyła aby ktokolwiek wychodził z więzienia.

Zamki i kraty okienne w celi były nieparuszone a po uwolnieniu ani śladu.

Tytoniowa oliwa.

§) Tytoni, który dotychczas był tylko rozkoszą palaczy, okazał się, jak donosi dziennik „El Tabaco” niesłychanie pożyteczny do innych celów. Podczas zeszłego lata hodowcy tytoniu w północnej Bułgarii oraz w Tirnowo rozpoczęli wyciskać z nasion tytoniowego oliwę.

Oliwa ta, doskonała w smaku, niezem nie ustępuje oliwie z oliwek i jest w Bułgarii rozchwytywana. Obecnie jedna z największych bułgarskich kooperatyw żywnościowych zajęła się nową produkcją i porobiła kontrakty z wszystkimi stowarzyszeniami hodowli tytoniowych. Otworzono już trzy fabryki dla wyciskania oliwy z nasion tytoniowych.

Dramat w sądzie w Montreal.

ADWOKAT ZABIŁ CZŁOWIEKA, KTÓREGO PRZED CHWILĄ OCALIŁ OD ŚMIERCI.

§) Sala sądowa przysięgłych w Montreal była niedawno widownią dziwnego dramatu, którego motywów nikt z obecnych nie umiał sobie narazie wytłumaczyć.

Dobiegła właśnie końca rozprawa przeciw włóczędze, nazwiskiem Querel, oskarżonemu o zabójstwo zamożnego właściciela ziemskiego. Podsadnego bronił adwokat Jan Bouron, słynny obrońca w sprawach karnych.

Dzięki jego obronie sędziowie przysięgli odpowiedzieli przecząco na zadane im pytania, poczem oskarżony został uwolniony. Zdaniem stałych bywalców na procesach adwokat Bouron dawno nie wypowiedział tak świetnej przemowy.

Dramat w sali adwokatów.

Po skończonej rozprawie Bouron udał się do sali, zarezerwowanej dla adwokatów, zajął toż i już miał opuścić gmach sądu, kiedy woźny oświadczył mu, że klient jego Querel pragnie się z nim widzieć.

Adwokat wzruszył ramionami. Nie miał wcale ochoty widzieć jeszcze raz swego klienta, zwłaszcza teraz, gdy jego rola obrońcy się skończyła. Rozumiał jednak, że nie wypada odmówić człowiekowi, przychodzącemu prawdopodobnie z wyrazami podziękowania. Polecił więc woźnemu, aby go wpuszczał.

Co zaszło między włóczęgą, a jego obrońcą, tego przez pewien czas nie umiano dociec. Faktem jest, że w dwie minuty później usłyszano na korytarzu strzał. Pierwszy rzucił się woźny do sali, za nim nadbiegło kilka osób. Ujrano Querela leżącego na podłodze, twarzą do ziemi, bez oznak życia. W głębi sali, przy stole, obok szafy z ubraniami stał adwokat Jan Bouron, trzymając w ręku rewolwer.

Jeden z adwokatów podbiegł do niego, pytając: — Na Boga, co się tu stało?

Bouron uśmiechnął się smutnie i odpowiedział mu:

— Jeżeli pan będzie mnie bronił, będzie miał pan sposobność do wspaniałej, co się zowie obrony. W chwili późniejszej Bouron został aresztowany.

Tajemnica Jana Bouron.

Wobec sądu tego Sędzkiego adwokat nie robił

żadnych trudności z podaniem przyczyn, które go skłoniły do zabójstwa człowieka, wydartego śmierci przed pół godziną przez niego samego.

Querel przyszedł istotnie podziękować swemu obrońcy, poczem wydobyl z zanadru jakiś mały przedmiot. Adwokat nie chciał go przyjąć, wreszcie jednak, na usilne nalegania tamtego, skinął głową na znak podziękowania.

Querel roześmiał się szeroko.

— To pamiątka mojej pierwszej sprawy. Niczego mi nie mogli dowiedzieć. Wtedy toby mnie może i pan nie wyciągnął.

Poczem odwrócił i odszedł.

Bouron automatycznie sięgnął po pakietek, rozwinął i zajrzał. Był to mały medaljonik z fałszywego złota, a wewnątrz jego własna fotografia z przed 30 lat.

Cała przeszłość stanęła mu żywo przed oczyma życia.

W jednej sekundzie odżyła na nowo tragedia jego życia. Na kilka dni przed ślubem narzeczoną, którą ubóstwiał, została zamordowana przez uduszenie. Niewyśledzony nigdy morderca popełnił zbrodnię w celu rabunku, zabierając drobną sumę, stała się wiarą oszczędności ofiary, poczem zerwał jej z szyi medaljon, myśląc, że jest złoty.

Bouron odczuł tę stratę głęboko. Dziwnym jednak refleksem psychicznym, którego nie umieli sobie wytłumaczyć niekiedy przyjaciele, mający jego tragedję, zamiast nabrać nienawiści do zbrodniarzy, młody adwokat poświęcił się właśnie ich obronie i na tem polu zyskał wziętość, a potem sławę.

Niektórzy przypuszczali, że w ten sposób liczył, iż wreszcie odkryje kiedys mordercę ukochanej.

Od chwili ujrzenia medaljonu do wydobycia rewolweru i pomszczenia śmierci narzeczonej upłynęło tyle czasu, ile potrzeba na przejście dłużej sali z jednego końca na drugi.

Opinia publiczna w Montreal jest po stronie Bourona. Przypuszczają powszechnie, iż zostanie uwolniony, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że ten strzał mściciela był również krokiem adwokackiej kariery, głośnego obrońcy.

Oryginalny bojkot.

JAK KOBIEТЫ AMERYKANSKIE ZWALCZAJĄ SWOICH PRZECIWNIKÓW?

§) Amerykańskie kobiety zorganizowały interesujący i oryginalny bojkot.

„Kobietom nie posługujcie się linia kolejowa Baltimore—Ohio” taki wydano apel. Dlaczego? Oto dlatego, że zarząd tej linii kolejowej postanowił wywalić wszystkie zamężne kobiety, których mężowie mają posady. Oburzenie kobiet amerykańskich na te zarządzenia reducyjne jest niesłychane. Uważają one, że jest to ograniczenie zasadniczej swobody pracy i obawiają się, aby inne przedsiębiorstwa nie chciały pójść za przykładem dyrekcji Baltimore—Ohio.

„Żadna zameżna, ani też niezameżna

kobieta nie powinna jeździć tą koleją, albowiem uczucie solidarności kobiecej nie zezwala na to”. Jeżeli się zważy, że spora część kontyngentu pasażerów stanowią właśnie kobiety w Ameryce, to istotnie dana linia kolejowa może istotnie boleśnie odczuć ten bojkot.

Zaznaczyć należy, że zarządzenie dyrekcji kolejowej nie odnosiło się ani do kobiet owdowiałych, rozwiedzionych, względnie opuszczonych przez męża, a jedynie do mężatek dobrze sytuowanych i żyjących w spójności z mężem.

Wieczne lampy.

§) Pisma angielskie donoszą ostatnio z Waszyngtonu, że w miejscowości Ceinog w stanie Ohio, znany w dziedzinie wynalazców inżynier, Chińczyk, nazwiskiem Yn-Leb-Org'a po 20 latach prac dokonał epokowego wprost odkrycia w dziedzinie chemii.

Wynalazek inżyniera Yu-Leb-Org'a, którego pokaz z wynikiem wprost znakomitym odbył się w Waszyngtonie, dokonał gruntownego przewrotu w sposobie oświetlenia.

Jak pisma amerykańskie piszą — inżynierowi Yu-Leb-Org'owi udało się zestawić pierwiastki chemiczne, które tworzą miękka masę o bardzo silnym wiecznym świetle.

Podczas prób dokonanych w urzędzie patentów w Waszyngtonie stwierdzono, że n. p. ilość masy wielkości lampki (żarówki) elektrycznej na 100 świec — daje przeszło

100 proc. silniejsze światło o połysku białymatowym (mlecznym) podobnym do światła dziennego i jak stwierdzono zupełnie dla oczu nieszkodliwego.

Wynalazek inż. Yn-Leb-Org'a jest w rabiniany bardzo prostym sposobem i bez potrzeby jakichkolwiek maszyn — wwrabiać go będzie mógł prawie każdy i nadzwyczajnym sposobem. Oświetlenie np. jednego dużego pokoju potrzebować będzie nie więcej jak ćwierć funta tej masy i kosztować będzie 50 centymów t. zn. około 4 złotych, a świecić będzie wiecznie.

Wobec nadzwyczajnych wyników prób, wynalazek opatentowano, a w Chicago zakłada się olbrzymi trust, który będzie eksploatował wynalazek inż. Yn-Leb-Org'a na cały świat.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Komunikaty Targów Poznańskich.

EKSPORT DO AUSTRALJI.

(—) Jak się dowiadujemy z Generalnego Konsulatu Polskiego w Sydney, Polska mogłaby eksportować do Australji następujące artykuły:

Szkło. Szkło tafłowe o wadze 16, 21, 26, 32 uncje na stopę kw., szkło tafłowe, kolorowe, czerwone i niebieskie (obciagane), 16 uncji na stopę kwadratową, wszelkiego rodzaju wyroby szklane, zarówno szyste jak i rżnięte, kryształły itp. od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Wyroby ceramiczne. Wszelkiego rodzaju wyroby porcelanowe, fajansowe, serwisy stołowe oraz różne przedmioty do użytku domowego; przedmioty terrakotowe, wazy, ozdoby itp.; naczynia kuchenne wszelkiego rodzaju.

Drzewo. Meble gięte, listwy do ram w stanie surowym i wykończone, forniery, gonty, obsady do narzędzi (do młotków i siekier, zabawki, obsady do szczerotek, paciorki ornamentacyjne, drzewo nieobrobione w postaci desek sosnowych, jodłowych, bukowych, dębowych, o najróżnorodniejszych wymiarach.

Włókna. Gotowe wyroby różnego gatunku.

Wyroby bawełniane i wełniane. Materiały na ubrania damskie i męskie, zarówno letnie jak i zimowe, materiały na bieliznę osobistą i stołową, chustki do okrycia się, pończochy i skarpetki (bawełniane i wełniane, jedwabne i półjedwabne), rękawiczki bawełniane, wełniane jedwabne — damskie, męskie i dziecięce, koszule męskie gotowe, flanelowe, kożuski trykołowe, damskie, męskie i dziecięce, gotowe kamizelki, damskie bez i z rękawkami, flanelki, kołdry, kolorowe serwety stołowe, łącznie z pluszami.

Wyroby hafciarskie. Koronki wszelkiego rodzaju, firanki, kapy na łóżka.

Wyroby filcowe. Kapelusze męskie i damskie, pantofle damskie i męskie.

Wyroby dywanowe. Kilimy wszelkiego rodzaju (efektowne wzory większego rozmiaru, bardzo pożądanego), maty na podłogi, chodniki, lekkie dywany, stoły, słomianki.

Wyroby ceratowe.

Wyroby emaljowane. Wszelkiego rodzaju na użytek do użytku domowego.

Wyroby żelazne. Łódzka żelazne, zwyczajne i zdobne (pojedyncze i podwójne).

Wyroby skórzane. Rękawiczki białe i kolorowe, — damskie i męskie, wyroby ozdobne, portmoneiki, papierońnice, portfele; ręczne woreczki damskie, poszewki na poduszki podróżne.

Wyroby szczerotkarskie wszelkiego rodzaju, łącznie z pendzlami oraz szczecina w stanie surowym.

Len, konopie i chmiel nasiona, w stanie gotowym do użytku.

Produkty spożywcze. Warzywa suszone i konserwowe, grzyby suszone i konserwowe, korniszony, pikle, marynowane śledzie, marynaty, musztarda, soki i syropy owocowe.

Przetwory chemiczne. Olej lniany, olej rzepakowy, olej jodłowy, potasz, krochmal, farby syntetyczne, klej stolarski.

Pierze surowe i obrobione.

Sztuczne kwiaty.

Abażury do lamp.

Przedmioty sztuki.

Ze swej strony Australja ma na eksport: węgiel wszelkich gatunków, minerały, jak antymon, bismut, miedź, molybden; cyna, cynk, Wolfram, przetwory chemiczne; jak olej eukaliptusowy, wszelkiego rodzaju tłuszcz, garbniki, skóry wołowe i owcze i kanguru, królicze, oposowe.

Oferty należy przysyłać do Polskiego Konsulatu Generalnego w Sydney wraz z próbkami odpowiednio sporządzonymi. Oferty powinny być uzupełnione systematycznie, stosownie do zmian warunków rynkowych i kalkulowane w funtach angielskich fob Londyn lub jeszcze lepiej cifa port australijski. Polski Konsulat Generalny ze swej strony nie oszczędzi wysiłków, aby skłonić tamtejszych importerów i handlowców, do wejścia w stosunki z firmami polskimi.

Dotychczasowe wysiłki Konsulatu w Sydney kończyły się zwykle niepowodzeniem, to dzięki nie zrozumiałej ignorancji firm polskich, które najczęściej korespondencję do nich skierowaną, pozostawiają bez odpowiedzi.

Należy bezwarunkowo zwrócić baczną uwagę na rynek australijski, gdyż zaczynamy od małych próbnych transakcji, możnaby z czasem uzyskać w wielu gałęziach poważny rynek zbytu.

Terminy podatku handlowego.

(—) Wobec licznych nieporozumień, jakie wynikały w związku z częściową zmianą terminów płatności podatku obrotowego w nowej ustawie o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. Nr. 79 poz. 550). Stowarzyszenie Kupców Polskich wyjaśnia, iż najbliższe terminy płatności wymienionego podatku są następujące:

1) 15-go lutego (klus 14 dni ulgowych) zaliczka miesięczna za styczeń w dotychczasowej formie dla tych samych przedsiębiorstw, które według starej ustawy obowiązującej były do wpłat miesięcznych. Wyjątek stanowią te przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe pierwszych pięciu kategorii, których księgi przy ostatnim wymiarze nie zostały przyjęte za podstawę do opodatkowania: przedsiębiorstwa te opła-

cają zaliczkę w formie podanej niżej:

2) 15-go maja (plus 14 dni ulgowych) zaliczka kwartalna za I-szy kwartał rb. obowiązuja wszystkich pozostałych płatników (w wysokości 2-5 kwoty podatku wymienionego za II półrocze 1925 r.);

3) 15-go maja (plus 14 dni ulgowych) definitywnie wymieniony podatek obrotowy za I-sze półrocze 1925 roku.

Jak wynika z powyższego, dla płatników nieobowiązanych dotychczas do miesięcznych zaliczek, termin płatności podatku przypada dopiero na 15-go względnie 29-go maja, chyba że zechcą korzystać z przywileju jacego im prawa opłacania zaliczek zamiast kwartalnie — co miesiąc (do 15-go względnie 29-go w wysokości 2-15 kwoty podatku wymienionego za II-gie półrocze 1925 r.)

Sprawa traktatu handlowego z Niemcami

(—) Dnia 18 bm. odbyło się w departamencie przemysłowym Min. Przemysłu i Handlu posiedzenie Komisji fachowej na której rozważano zadania niemieckie w zakresie przemysłu spożywczego i rolnego. W konferencji brali udział przedstawiciele M. P. i H., Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Min. Skarbu, Izba Przemysłowo — Handlowych w Bielsku, Brodach, w Katowicach, w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu, Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związku Polskich Organizacji Rolniczych, Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych, Związku Polskich Zrzesze-

zeń Ogrodniczych, Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Centrali Związku Kupców oraz w charakterze ekspertów przedstawiciele najważniejszych zainteresowanych fabryk. — Dalsze posiedzenia Komisji fachowych odbędzie się w porządku następującym: 19 lutego — przemysł wyrobów drzewnych, 20 — cementowy i ceramiczny, 22 — garbarski, obuwniczy i szczerotkarski, 23 — szklany, 24 — papierniczy, 25 i 26 — chemiczny, 27 oraz 1 i 2 marca — hutniczy, metalowy i maszynowy, 3 — włókienniczy, 4 — galenteryjny, 5 i 6 — konfekcyjny.

W celu szczegółowego omówienia danych przez Niemcy zniżek konwencyjnych w dziedzinie przemysłu wyrobów drzewnych i koszykarskich, odbyła się 19 bm. w departamencie przemysłowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu fachowa konferencja, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, Izby Przemysłowo — Handlowych w Krakowie, Lwowie, Brodach, Bydgoszczy i Poznaniu, Giełdy drzewnej w Bydgoszczy, Izby Rzemieślniczych w Krakowie i Bydgoszczy, Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Centralnego Tow. Rzemieślniczego, Rady Naczelnej Związków Drzewnych, Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Centrali Związku Kupców, Związku Fabrykantów w Bydgoszczy, Związku fabryk fortepianów i Związku Przemysłu Stolarskiego.

Drzewo polskie w Anglii.

(—) Omawiając stosunki handlowe polsko-angielskie, „Danziger Volksstimme” stwierdza, że w ostatnim sezonie nastąpiła znaczna poprawa w wywozie polskiego drzewa do Anglii. Do niedawna drzewo polskie wysyłane było do Anglii jako towar konsygnacyjny, wskutek czego importerzy angielscy nie ponosili najmniejszego ryzyka, jednakże z drugiej strony odbijało się to bardzo ujemnie na eksporterach, albowiem nie wiedzieli oni nigdy, jaki los spotka wysłane przez nich transporty drzewa, oddane na łaskę i niełaskę angielskich importerów.

Z chwila uświadnienia się jednak na targach skandynawskich tendencji bardziej stałej, sytuacja uległa zmianie, pomimo, że między cenami skandynawskimi, a polskimi zachodzi znaczna różnica, ze względu na lepszą jakość drzewa polskiego.

Dziś drzewo polskie znajduje w Anglii bardzo chętnych nabywców, a cena jego wynosi 14,5—15 funtów szterlingów za Standard cifa Londyn.

Pomyślny bilans handlowy.

(—) Według prowizorycznego zestawienia danych, dotyczących naszego handlu zagranicznego, w styczniu wywóz wynosił 159.304 tysiąca złotych, przywóz zaś 68.492 tysiące złotych.

Wywieziono w styczniu 71.884 wagonów 15-tonnowych rozmaitych towarów, przywieziono zaś 4.549 wagonów.

Wzrost wywozu w styczniu w porównaniu z październikiem r. z. wynosi 11.455 wagonów 15-tonnowych, t. i. 19 proc., zmniejszenie się przywozu w tym samym czasie wynosi 3.195 wagonów, t. i. 39 proc.

W porównaniu z październikiem r. z. w styczniu r. z. wywóz zboża zwiększył się o 1.915 wagonów, t. i. o 57,5 proc., wywóz węgla o 1.037 wagonów, t. i. o 2,7 proc., drzewa o 8.382 wagonów, t. i. o 74,5 proc. Zmniejszył się natomiast o 1.007 wagonów, t. i. o 15,8 proc. wywóz ładunków przemysłowych.

Zaznaczyć należy, że import towarów przemysłowych zmniejszył się w styczniu r. b. w porównaniu z październikiem r. z. o 2.658 wagonów, t. i. o 44 proc.

Sądowe znaczki stemplowe.

(—) W związku z zamierzona przez ministerstwo skarbu niesprawiedliwa redukcja plac sądowych, celem wykazania, że stemplowe, wymagane do rozlicznych aktów sądowych, pokrywają jeźli nie zupełnie, to przynajmniej w bardzo znacznej części wydatki państwowe na sądownictwo, powstał projekt stemplowania aktów sądowych osobnymi specjalnymi znaczkami, wyłącznie tylko dla tych aktów przeznaczonymi.

Jak wiadomo, obecnie wszelkie akta, tak sądowe, jak administracyjne stempluje się jednakiemi znaczkami, co wyklucza możliwość oznaczenia, ile dochodu z tego tytułu przyniosła pojedyncze urzędy państwowe.

ZYGZAKI

Historja się przypomni.

Nie będziesz Polsko zasiadała w Lidze,
Nie chce Cię Anglja, Niemcy no i Szwecja,
Niemcy z win dawnych są uniewinniona
A cierpieć będzie tak jak zawsze... Grecja.

Grecja zapłaci — Ty nią będziesz Polska
Bo twe wiekowe takie przeznaczenie
Masz być Mesjaszem wśród licznych narodów
Które cierpliwość mają Twoją w canie.


Cierpże więc Polsko, odmawiaj godzinki,
I wewnątrz Państwa wiedź partyjne spory,
To ci historja znowu się przypomni,
Boś dotąd miała tylko trzy Rozbiory.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek. 25 lutego Cezara W.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji. Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6—8 wiecz.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radijowa		(Park m. Sienkiewicza.) Otwarta od go. dz. 10-ej rano do 25 w.
---	--	---

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ładna Historia”
Teatr Popularny „Za oceanem”.
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

—oOo—

Wiadomości bieżące

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE ZA ZMARŁYCH KSIAŻĄT KOŚCIOŁA.

Jutro, w piątek, tj. dnia 6 bm., o godzinie 9—ej rano odprawione będzie w katedrze Sw. Stanisława Kostki żałobne nabożeństwo za spokój dusz p. Karodyna E. Dalbora Prymasa Polski s. p. Arcybiskupa Ciepłaka, zmarłego w Ameryce.

OSOBISTE.

Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi p. Marceł Wilecki przeniesiony zostaje na stano wisko sędzięgo okręgowego w Łomży. (hip)

POŚWIĘCENIE V MIEJSKIEGO DOMU WYCHOWAWCZEGO.

Dziś, w czwartek, odbędzie się uroczystość poświęcenia lokalu V Miejskiego Domu Wychowawczego dla chłopców, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza Nr. 47. Aktu poświęcenia dokona J. E. Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki, o godzinie 11—ej godzin 15 przed południem.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku Nr. 8 „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera pracę inż. J. Brzozowskiego: — Projekt uprawnienia na zakład elektryczny w Łodzi, z roku 1922 a uprawnienie rządowe z roku 1925; protokołu posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 4 i 6 lutego 1926 roku; okólniki, kronikę miejską oraz rubrykę „z życia miast polskich”.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II—gie piętro, telefon 28—00.

Z WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wobec wzrastającej coraz więcej liczby osób zgłaszających się po rozmaite świadczenia, Wydział Opieki Społecznej, pragnąc ułatwić tym biednym rzeszom szybką pomoc, począwszy od dnia dzisiejszego, tj. 25-go lutego postanowił wydawać lub wznawiać talony na obiady, od godziny 3 do 6—ej po południu w biurze Wydziału przy ul. Montuskiej. Jednocześnie podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że posiadacze talonów winni się zgłaszać o zamianę na 4 dni przed terminem, do którego mają wydane obiady.

W sprawach dotyczących innych świadczeń Wydział przyjmuje interesantów od godziny 9—ej rano do 12—ej w południe.

Zlikwidowanie groźnej szajki.

OBLEŻENIE I ZASTRZELENIE 2—GH BANDYTÓW.

Przed 2 laty w różnych powiatach województwa łódzkiego postrachem spokojnych mieszkańców była dobrze zorganizowana szajka bandytów, którą dokonywała zbrojnych napadów bandyckich, kończących się zwykle przelaniem krwi.

Zmobilizowana policja nie mogła natrafić na ich ślad, ponieważ bandyci po dokonaniu napadu własnym samochodem uciekali do innego powiatu, gdzie się ich najmniej spodziewano, tak że dopiero w roku ubiegłym policji udało się dowiedzieć, że hersztem bandy jest Władysław Wawrzyniak, zaś głównymi członkami bandy byli trzej bracia Bohnowscy.

Po dłuższych wywiadach i obserwacjach urząd śledczy w Łodzi dowiedział się, przed kilku miesiącami, że herszt bandy — Wawrzyniak jedzie do Kalisza i funkcjonariusze policji z kierownikiem pierwszej brygady — p. Wesolowskim na czele udali się do Zgierza i urządzili zasadzkę.

Po nadejściu pociągu, zdrażającego do Kalisza, pozwolono bandytom zejść z pociągu, a gdy udali się oni w stronę miasta, policja otoczyła je i pod czas strzelaniny Wawrzyniak został zabity, podczas gdy komisarz Wesolowski i jeden z wywiadowców zostali ranni.

Jednakże, mimo to banda grasowała nadal, przyczem na herszta obrano jednego z braci Bohnowskich.

Od tego czasu napady stawały się coraz częstsze, przyczem oni właśnie mieli być sprawcami mordu rodziny Feldonów w Zgierzu, oraz posterunkowe go w Łodzi, jak również zabili policjanta konnego, gdy koło mostu dworca Łódź—Kaliska konwojował brata zabitego Wawrzyniak, również bandytc.

W dalszym ciągu banda operowała w powia-

tach radomskim i piotrkowskim, aż wreszcie policji łódzkiej udało się dowiedzieć, że ma ona swą siedzibę we wsi Eligjów, powiatu piotrkowskiego u niejakiego Zduńskiego, gdzie też układano plany zamierzonych napadów.

Dowiedziawszy się również policja, że w domu tym pod ziemią sporządzono schronienie, gdzie ukrywają się bandyty wraz z pościgu.

Onegdaj w południe policja łódzka dowiedziawszy się, że bandyci są w swojej kryjówce, wskutek czego na rozkaz komendanta wojewódzkiego inspektora Wyzimierskiego wydelegowany został na miejsce naczelnik okręgowego urzędu śledczego p. Sittkowski i kierownik pierwszej brygady p. Wesolowski, którzy przy pomocy zmobilizowanej policji powiatowej przystąpili do zlikwidowania szajki.

Po okrazeniu kryjówki bandytów, wezwano ich do poddania się, na co odpowiedzieli oni salwą strzelów, w kierunku policji.

Policja rozsypała się w tyraljery i rozpoczęła się wzajemna strzelanina.

Po pewnym czasie policja poraz drugi wezwła bandytów do poddania się, a gdy i to nie poskutkowało, rozpoczęło się regularne obleżenie, gdy nagle z powodu strzałów dom nad kryjówką bandytów stanął w ogniu, jak również obok mieszcząca się stodoła.

Gdy pożar strawiłszy zabudowania, zgaśnięciu równie strażnicy bandytów, wówczas policja zajrzała do kryjówki bandytów i okazało się, że obaj ukrywający się w domu bandyci leżą bez życia, obu żeni dymem.

W ten sposób groźna szajka została zlikwidowana, gdyż pozostali jej członkowie są tropieni w dal przez policję. (hip)

Z dziejów walki o wyższą uczelnię w Łodzi.

ZACZĄTEK POLITECHNIKI.

W roku bieżącym w październiku odbędzie się dla słuchaczy wyższej szkoły nauk ekonomicznych i społecznych egzaminy dyplomowe, gdyż będzie to termin dwuletni od czasu powstania tej uczelni.

Na sto kilkadziesiąt słuchaczy, 25 proc. odpadło i byli to tacy, którzy zrozumieli, że dyplomu nie otrzymają, tak że na 120 obecnych słuchaczy przystąpi do dyplomu 60, aczkolwiek dyrekcja uważa, że jeśli 40 słuchaczy otrzyma dyplomy, to będzie to rekord swego rodzaju, gdyż w Warszawie w szkole nauk politechnicznych jedynie 10 proc. otrzymało dyplomy.

Utworzonych zostało kilka seminarjów, przy pomocy których grupy słuchaczy zwiedzają profesora obierają sobie przedmiot na pracę do studjów i każdy słuchacz, chcący przystąpić do dyplomu musi

mieć między innymi jedną pracę seminaryjną, którą później będzie mógł użyć do pracy dyplomowej.

Nauka obecnie odbywa się normalnie, 3 godziny dziennie, profesorowie punktualnie przyjeżdżają z Warszawy, zaś p. wice—dyrektor Łódzki jest zupełnie zadowolony z poziomu nauki i nie spodziewał się tyle poświęcenia od uczniów, którzy po całodzienniej pracy biurowej przybywają do uczelni, wyrzekając się w ten sposób na kilka lat wolnego czasu do pracy.

Obecnie magistrat obciążony subsydjum o połowę wskutek czego dyrekcja stanęła w krytycznym położeniu, aczkolwiek jest nadzieja, iż społeczeństwo łódzkie zdobędzie się na utrzymanie tak pożytecznej placówki. (hip)

Pech p. Esterki.

DWA LATA WIEZIENIA ZA PUSZCZANIE W OBIEG FALSZYWYCH BANKNOTÓW.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnołda w asystencji sędziów: Jurkowskiego i Kurczewskiego rozpatrywał sprawę Estary Kolskiej oskarżonej o puszczenie w obieg fałszywych banknotów 20—to i 50-cio złotych.

W sierpniu ub. roku zwróciła się Estera Kolska do właściciela zagrody wsi Szetonim Szymańskiego pod Aleksandrowem z propozycją sprzedać jaj i kartofli. Po dokonaniu transakcji Szymański, otrzymał od Kolskiej banknot 20-to złotowy, który wydał mu się bardzo podejrzanym, począł go więc szczegółowo oglądać, i porównywać z posiadzanymi przez siebie 20 zł. Okazało się, że banknot drukowany był na cieńszym od innych papierze, co stwierdziwszy Szymański oddał go z powrotem Kolskiej, a sam udał się natychmiast tramwajem do posterunku policji, by zawiadomić opowyzszym faktcie.

W tramwaju, Szymański spotkał posterunkowego Stawianego, z którym udał się w pościg za podejrzaną właścicielką fałszywych banknotów.

Kolska, prowadząca pertraktacje o kupno ziemniaków z sąsiadem Szymańskim, Wenclerem spostrzegłszy zbliżającego się funkcjonariusza policji, począła się szybko oddalać, dopiero na wyraźny rozkaz posterunkowego zatrzymała się, a zapytana czy posiada banknot 20-to złotowy od

powiedziała odmownie wzbraniając się dawać bliższych szczegółów w sprawie wydania powyższego banknotu.

Posterunkowy Stawiany, wyrwał z rąk Kolskiej portmonetkę w której znajdowała się większa ilość drobnych monet w bilonie, oraz jeden banknot 50-cio złotowy, który okazał się fałszywy. Przeprowadzona rewizja nie ujawniła większej ilości banknotów.

Na zapytanie posterunkowego skąd Kolska znalazła się w posiadaniu fałszywej 50-cio złotówki dawała wymijające odpowiedzi jakoby otrzymała go od nieznanego jej kupca rybami w Łodzi.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, biegły Chłomiński, stwierdził, iż banknot 50-cio złotowy drukowany jest cienkimi cienkimi banknoty skarbowe. Cady wykonany bardzo nieudolnie z zamazanymi godkami państwowymi.

Prokurator Manddecki twierdząc, iż winna pod sądnej na przewodzie sądowym została dostatecznie udowodniona, domaga się surowego wymiaru kary.

Po przemówieniu obrony, Sąd po naradzie ogłasza wyrok mocą którego Estera Kolska skazana zostaje na dwa lata więzienia, oraz opłatę 2000 złotych tytułem kosztów sądowych. (hip)

S. † P.

Ludwika z Woronicz-Jelców Wenancjuszowa Majewiczowa

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 24-go lutego 1926 r. o godz. 5-ej rano przeżywszy lat 51.

Eksportacja drogich nam zwłok odbędzie się w czwartek dnia 25 b. m. o godz. 4-ej po południu z kliniki z ulicy Podleśnej № 15, do kaplicy św. Krzyża. Msza św. za duszę zmarłej odbędzie się w sobotę o godz. 9 rano.

Pogrzeb zaś odbędzie się w sobotę o godz. 3 i pół po południu z kaplicy św. Krzyża na Stary cmentarz katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają zrozpaczeni

558—

mąż z synkiem, brat i rodzina.

PRZYJAZD MIN. PRACY ZIEMIĘCKIEGO DO ŁODZI.

W niedzielę przybyć ma do Łodzi min. pracy i o. s. Ziemięcki, któremu rada ministrów powierzyła koncentrowanie w swoich rękach całej akcji walki z bezrobociem. Min. Ziemięcki zamierza pozostać w Łodzi i odbędzie on szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu, władz rządowych, związków robotniczych i samorządu. Na konferencjach tych przedstawi on ostateczny plan zatrudnienia bezrobotnych w ruchu budowlanym i robotach publicznych, który ustalony zostanie w dniu jutrzejszym po wspólnej naradzie ministrów: robót publicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, kolei oraz reform rolnych. Min. Ziemięcki oświetli również rządowy projekt udzielenia kredytów na cele uruchomienia przemysłu oraz zapozna się z poglądami przedstawicieli organizacji robotniczych i przemysłowych na tę sprawę. Wreszcie min. Ziemięcki dokonać ma inspekcji biur funduszu bezrobocia.

„TYDZIEŃ BEZROBOTNYCH”.

W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Na posiedzeniu tym omawiana będzie sprawa urządzania w dniach od 7-14 marca wielkiego „tygodnia bezrobotnych”. W tym celu zorganizowany zostanie przez 7 dni szereg kwest alicyjnych oraz w lokalach biurowych, fabrycznych wszelkiego rodzaju instytucjach, w restauracjach, teatrach kinach i t.d. Kwestarzami mają być bezrobotni, którzy otrzymają od komitetu obywatelskiego do 25 proc. od zamkaszowanych sum. Poszczególne działy składać będą na ten cel ofiary i datki w ustalonych dniach, tak, iż urządzony będzie „dzień przemysłu”, „dzień handlu”, „dzień restauracji”, „dzień teatrów” itd. Dostarczeniem odpowiedniej ilości kwestarzy mają się zająć związki zawodowe, które przedstawią wykazy tych z pośród bezrobotnych, którzy podejmą się pracy-komitetowi obywatelskiemu.

O KREDYTY W BANKU POLSKIM DLA KUPIECTWA.

W swoim czasie zwróciły się organizacje kupieckie Łodzi do dyrekcji Banku Polskiego w sprawie ułatwień kredytowych dla kupiectwa. W memorjałach wskazano na konieczność przyjmowania wekeli płatnych w miejscowościach gdzie nie ma oddziału lub zastęstwa Banku Polskiego. W tym wypadku, w myśl wywodów memorjału organizacji kupieckich należałoby powierzyć inkaso PKO. Obecnie w sprawie tej Bank Polski zakomunikował organizacjom kupieckim, że na wywody ich zgodzić się nie może. W ciągu 2 lat istnienia banku sieć oddziałów i zastęstw została rozszerzona i obejmuje znaczną większość ośrodków przemysłowo-handlowych. Powierzenie inkasa PKO., nie jest wskazane ze względu na nasuwające się różnego rodzaju trudności.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI DEBATUJĄ NAD SWYM LOSEM.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości urządziła 25 bm. w lokalu własnym wielkie zebrane informacyjne w celu omówienia szeregu spraw, do których wchodzi właściciel domów. Omawiane będą sprawy podatkowe, administracyjno-policyjne, jak również najbardziej aktualna kwestja Towarzystwa Kredytowego. (o)

Z HARCERSTWA.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11 m. 30 w lokalu Zarządu Oddziału Ewangelicka 9, p. prof. Gacini wygłosi odczyt dla starszej młodzieży pt. „O bohaterstwie młodzieńcu według powieści Romaina Rollanda — Jan Krzysztof”. Wejście bezpłatne.

Trzeba naprzód poznać sprawę nim się weźmie do pisania książek.

O CZEM P. ROSSET NIE WIEDZIAŁ i CO GO POUCZA „KROPLA MLEKA”.

Szanowny Panie.

Powołując się na książkę W. Pana „Zagadnienia Gospodarki Samorządowej m. Łodzi” na rozdział III, traktujący o opiece nad niemowlęciem, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że od 1904 r. istnieje w Łodzi Towarzystwo „Kropla Mleka”. Łódzka Kropla Mleka była pierwszą tego rodzaju instytucją w b. Królestwie, a na wzór tej powstały Warszawska i Lubelska, a o ile mi wiadomo na całym obszarze wskrzeszonej Rzeczypospolitej nie było instytucji tego typu.

W Kropli Mleka przyjęto do 1918 r. mniej więcej 6000 dzieci od 1918 — prowadzona szczegółowa statystyka wykazała, że do r. 1925 włącznie przyjęto w ambulatorjum 58,260 niemowląt, w tem chrześcijan 39,758, izraelitów 18,500. Według zajęć rodziców, dzieci robotników 38848, dzieci rzemieślników 8824, drob. handl. 6822, z innych sfer 3,766.

Statystyki śmiertelności niemowląt nie mamy, a to z powodu trudności technicznych, jednakże odtąd, gdy pracują wyszkolone higienistki (health visitors) odwiedzają ce mieszkania zapisanych niemowląt w Kro-

pli M. i te statystyki prowadzić będziemy

Suche dane statystyczne nie odmalują całego ogromu niedoli, na którą patrzy się, który pracując w „Kropli Mleka” styka się z nią codziennie, bez dostatecznych funduszy, bez najpotrzebniejszych urządzeń, w nieodpowiednich lokalach, a co gorsza bez należytego zrozumienia społeczeństwa. Po tyloletnim doświadczeniu wnioskować możemy, że opieka „Kropli Mleka” uchroniła niejedno maleństwo od śmierci i dla takiego „jego pierwsza wiosna życia nie była zarazem ostatnią”. Pogadanki: odwiedzanie przez higienistki mieszkań, tania sprzedaż mydła i odzieży przyczyniają się niewątpliwie do podniesienia obyczajów domowych.

Sz. Pani! krzywda stała się „Kropli Mleka”, że w dziele, w którym W. Pan zachęca na wzór zachodu do prywatnej inicjatywy i pracy w instytucjach poświęconych opiece nad niemowlętami, pomija Pan jedną podobną placówkę u nas. Mam przekonanie, że w następnych wydaniach książki W.P. (jeśli takie się ukażą Przyn. Red.) krzywda nam wyrządzona naprawiona zostanie.

Z poważaniem
Zarząd Tow. Kropli Mleka.**Sprawa Poznańczyka przed sądem.**

NIEWYGODNY SPÓLNIK.

Na ostatniej sesji Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego okręgowego Daliga rozpoznawał sprawę z powództwa Mikołaja Kikieli przeciwko Julianowi i Annie Poznańczykom o rozwiązanie spółki zakładu frzierskiego przw ul. Piotrkowskiej.

Osnowa sprawy jest następująca: głośną była swego czasu sprawa Poznańczyka, który goił nie tylko twarz swych klientów, lecz i ich kieszenie. Przylapany na gorącym uczynku przywłaszczenia sobie rzeczy należących do znanego przemysłowca łódzkiego p. Ramisza, Poznańczyk skazany został na 3 miesiące więzienia. Obecnie więc p. Mikołaj Kikieli, który jest współnikiem Poznańczyka do zakładu frzierskiego, wystąpił o rozwiązanie spółki, motywując to tem, że nie chce pracować z człowiekiem, który splamił się tak haniebnym czynem. W imieniu jego występował adwokat Woźniński, popierając powództwo.

Ponieważ obecne stosunki między współnikami są niemożliwe, mec. Woźniński proponuje układ pojednawczy, polegający na tem, iż jeden ze współników wreczy drugiemu 8.500 złotych i w ten sposób spółka zostanie zlikwidowana. Adwokat Kobyliński zast. Poznańczyka nie chciał się jednak na to zgodzić, mówiąc iż musiałby uzyskać akrobate swego klienta, który przebywa obecnie w Zakopanym, a zresztą p. Kikieli doskonale wiedział zawierając z p. Poznańczykiem spółkę, iż ten ostatni popełnił czyn nieetyczny, gdyż wyrok zapadł 4 miesiące po zawarciu spółki i p. Kikieli sam złożył za swego współnika kaucję w zamian za co otrzymał akt spółki.

Sąd po naradzie postanowił uznać umowę spółki za rozwiązana z winy pozwanych Juliana i Anny Poznańczyków, nakazać likwidację spółki i wyznaczyć jako likwidatora starszego cechu frzierskiego p. Józefa Rolika. (o)

Z Instytutu Nauczycielskiego T.N.S.W.

Kierownictwo Instytutu Nauczycielskiego T. N. S. W. w Łodzi podaje do wiadomości, że staraniem Instytutu Nauczycielskiego i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w lokalu Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej (ul. Andrzejka) będą ogłoszone następujące odczyty: w piątek dnia 26 lutego o godz. 8-mej wiecz. p. Ferena „Zakres i sposób traktowania zjawisk kulturalnych w nauczaniu historii w szkole średniej”. Wstęp wolny. W sobotę dnia 27-go lutego o godz. 6.30 w sali gimnazjum im. Piłsudskiego (ul. Sienkiewicza Nr. 46) profesor uniwersytetu warszawskiego, Stanisław Szober — „Jak wyrazy zmieniają się w ciągu dziejów języka swoją postacią głoskową, budowę i znaczenie”. Wstęp dla

członków i gości — jeden złoty, dla młodzieży szkolnej i słuchaczy Instytutu — 20 gr. Liczny udział młodzieży pożądany. Po odczycie odbędzie się krótka konferencja nauczycieli polonistów, wykładających w klasach wyższych.

Przy wejściu członkowie T. N. J. P. będą mogli odebrać „Język Polski”. Przyjmują się nowych członków na rok bieżący 1926. W czwartek dnia 4-tego marca o godz. 8-mej wiecz. w lokalu P. C. B. P. profesor Kaufman — „Reforma planu nauczania w szkole średniej”.

W piątek dnia 5-tego marca o godz. 8-mej wiecz. w lokalu P. C. B. P. wiz. T. Czapczyński — „Stan szkolnictwa średniego w Polsce” Wstęp wolny. (U)

WYWOZENIE MŁODYCH DZIEWCZĄT Z ŁODZI DO NIEMIEC.

Informują nas, że w Łodzi i okolicy kręca się od pewnego czasu aienci, namawiając młode dziewczęta na wjazd do Niemiec. W ostatnich czasach zdarzyło się parę wypadków tego rodzaju uprowadzenia młodych dziewcząt. Aienci obiecują idealne warunki pracy na roli i dobre uposażenie. Ofiary swoje przeważnie wywoza na Śląsk, skąd przez tak zwana „zieloną granicę” prze wożą do Niemiec, oddając na łaskę i niełaskę pracodawców Niemców. O zjawieniu się gdziekolwiek tego rodzaju aientów, ludność winna natychmiast zawiadamiać władze miejscowe. (o)

KURS ŚPIEWU DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Łódzkie zorganizowało kurs śpiewu dla nauczycieli szkół powszechnych miasta Łodzi. Kurs rozpoczął się w ubiegły poniedziałek przyczem trwać będzie do soboty t. j. do dnia 27 b. m. Wykłady na kursie odbywają się od godz. 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Na kurs uczęszcza przeszło 200 nauczycieli i nauczycielek, przyczem wyżej wspomniany kurs mieści się w lokalu szkoły powszechnej im. Mickiewicza przy ul. Nowo-Targowej. (U)

KIEDY NASTAPI WYJAZD DO FRANCJI?

Tkaczki reflektujące na wjazd do Francji, które zostaną zarejestrowane przez tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wyjadą do Francji przez Mysłowice dnia 7 marca, zaś zgłosić winny się w dniu 6 marca do tutejszego P. U. P. Kobiety tkaczki reflektujące na wjazd mogą w dalszym ciągu rejestrować się w wyżej wspomnianym urzędzie.

ZE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW.

„Dnia 26 bm. wygłosi prof. Henryk Mierzejewski odczyt w Stowarzyszeniu Techników, Piotrkowska 102, o godz. 8-ej wiecz. na temat: „Rola nowoczesnego aparatu wytwórczego podczas wojny i w dobie kryzysu”

Temat ten winien zainteresować jak najszersze grono osób, zwłaszcza, że odczyt wygłosi wybitny profesor politechniki Warszawskiej i równocześnie znawca powyższych zagadnień.

NIESNASKI MAŁEBSKIE POWODEM SAMOBJÓSTWA.

Okolice ulicy Brzezińskiej obiegła wersja, że Józef Mazurek lat 40 zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 116, odebrał sobie życie przez powieszenie w ogrodzie na drzewku w tejże posesji w pozycji kłęczącej. Powiadomiona o powyższym policja udała się na miejsce i stwierdziła, iż nie jest to wersja a fakt rzeczywisty. Denat dnia 23 bm. o godzinie 20 powrócił do domu w stanie pijanym, co widząc żona jego nie wpuściła go do mieszkania, obawiając się awantury i pobitoła przez męża jak zwykle w tych wypadkach postępował jej czuły mążulek. Po wymianie kilku zdań przez drzwi w dość ostrej formie ten oświadczył, że idzie się po wiesić. Żona jednak nie przypuszczała, by mąż słowo swoje wprowadził w czyn. Po upływie kilku godzin gdy do mieszkania już nie szturmował wyszła na podwórze i z przerażeniem spostrzegła, że w ogrodzie na drzewie wisi jej mąż. Zawezwane po gotowie stwierdziło tylko zgon. (pap)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek po raz 14-ty i sobota, wieczorem, po raz 15-ty ostatnie dwa powstania komedii de Flers'a i Caillet'a „Ładna historia” z udziałem świetnych artystek Teatru Polskiego Zofii Czaplńskiej i Marii Malickiej. Ceny zarówno na dzisiejsze, jak i nasobotnie przedstawienie zróżnicowane od (50 groszy).

Jutro, piątek, po raz czwarty oryginal-

2 posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 23 lutego 1926 r. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad rozpatrywane były wnioski poszczególnych Komisji w sprawach bieżących, a w szczególności dotyczące zakupu artykułów dla aptek Kasy Chorych.

W komunikatach Przewodniczący po dał m. in. do wiadomości o odbyciu się w dn. 18 bm. konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przyzna-

nia kredytów Kasom Chorych z funduszy rezerwowych Zakładu Ubezpieczeń do Wypadków i instytucji ubezpieczeń emerytalnych, istniejących na terenie b. zaboru pruskiego i austriackiego, podkreślając iż realnych wyników oczekiwać należy w ciągu kilku tygodni.

Pozatem dokonane zostały wybory 2-go członka Komisji Dyscyplinarnej z ramienia Zarządu Kasy dla spraw z lekarzami.

Posiedzenie zostało zakończone po ośmówiceniu całego szeregu spraw bieżących i wyczerpaniu porządku dziennego.

na komedia L. Pirandello „Gra ról” z Stanisławskim i Jadwigą Zmiewską w rolach naczelnych.

Na jutro (piątek) i na niedzielę wieczorem ważne są kuponów ulgowe.

DZISIEJSZY KONCERT ADY SARI.

Dziś wieczorem w Filharmonii odbędzie się zapowiadany koncert słynnej primadonny Włotkiej Opery w Paryżu oraz teatru „La Scala” w Medjola nie, fenomenalnej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. Artystka występowała ostatnio niemal we wszystkich stolicach Europy zdobywając wszędzie wielki rozgłos i sensacyjne wprost powodzenie. Zna komita artystka przybyła już do naszego miasta.

NIEDZIELNY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

W niedzielę, dnia 28 lutego o godz. 4-ej po poł. odbędzie się 7-my koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów”, na którym wystąpi świetny pianista—wirtuoz Mikołaj Orłow.

oOo

Teatr Miejski.

Królowa śnieżka i siedmiu karyłów.

Baśń w 6 aktach.

Przekonujemy się znowu, że widowiska o nikłej, lub zgoła banalnej fabule nabierają nowych, dziwnie ważkich walorów, jeżeli lwi nacisk położymy na ich zewnętrznej wystawie, jeżeli nie zawiodą tak ważne czynniki, jakimi są reżyserja i strona dekoracyjna.

Nowy tego dowód mamy z inscenizacji „Królowej Śnieżki”, które to widowisko zamieniło się w wielki, a zasłużony triumf reżysera Tatarakiewicza i art.—malarza Kudewicza.

Należy podziwiać bogatą inwencję i mroźną pracowitość tego pierwszego.

Posługując się przeważnie statystami, w większej części dziećmi, a zatem elementem zupełnie nie wyrobionym scenicznym, zdołał nagiąć ten surowy materiał do swoich wrażeń i dał całocześnie doskonałą technicznie opracowaną, imponującą niespodzianką swego wzajemnego zgrania się.

Z góry potraktowawszy baśń jako widowisko, nie pominął w swej pomysłowości żadnego zewnętrznego efektu czy efektyku, nie opuścił żadnej możliwości, która by urozmaiciła błądzą naogół treść. Wyborne sceny gromadne naprawdę sympatyczny i oryginalny miejscami balet, dużo ruchu i ożywienia — oto sposoby i środki, które mi się posłużyły.

B. Kudewicz, podkreślając zarówno z reżyserem baśniany charakter sztuki, zagrał całą gamę barw, oplócił scenę — fantastyczne plany, linje i formy, by stworzyć dla akcji widowiska jak najbardziej wymarzone podłoże.

Takich dekoracji jak np. w II akcie (w lesie) pierwszorzędnych w perspektywie, barwie i koncepcji malarskiej, nie widzieliśmy już dawno i nieprędko zobaczymy gdzieś indziej.

Jest niemałą zasługą obu tych artystów, że nie zbagatelizowali sobie wystawienia sztuki, przez narzuczonej zasadniczo dladziaci.

Rezultatem zaś tego jest, że rozbudziła ona nie tylko manifestacyjny entuzjazm wśród naszych maluczkich, ale i prawdziwe zainteresowanie i uznanie starszych, którzy na przedstawieniu tem znaleźli strzępy dalekiego własnego dzieciństwa, i chwilę prawdziwej beztroski i odpoczynku. Ja.

Czasopisma.

— „Mysi Narodowa”.

Osmym numer „Mysli Narodowej” porusza w artykule wstępnym pióra prof. Romana Rybarskiego ważne i aktualne dziś w świecie całym zagadnienie kryzysu ustroju parlamentarnego. Interesujące różniane na temat niezdrowych stosunków parlamentarnych u nas, ilustrujące i uzupełniające niejako artykuł profesora Rybarskiego, zawierają uwagi pos. Jana Zamorskiego, dotyczące ostatnich strajków warszawskich. W dziale literackim na uwagę zasługują przede wszystkim zakończenie pięknego studium Jana Kasprowicza pt.: „Motyw przyrody w poezji angielskiej”. — Adolf Nowaczyński krytykuje oszczędnie nowe wydanie krakowskie poezji Edmunda Wasilewskiego. — Wiersze pod tytułem „Nina” zamieszcza wybitny literat Stanisław Wyrzykowski. — Stanisław Pieńkowski wprowadza nas w dziedzinę rozważań teatrologicznych artykułem pt.: „Plastyka sceny”. — Ponadto zwykłe rubryki: „Liberum Veto” Al. Świętochowskiego, „Przegląd Polityczny” i bogata kronika.

CURIOSA.

Ładna historia.

(Nie recenzja lecz gorzka rzeczywistość.)

„Ładne historie” grwają nie tylko w teatrach.

W naszym polskim rzeczywistości życiu codziennym dzieją się także często rzeczy, na widok których człowiekowi mimo woli wyrwa się okrzyk: ładna historia!

Oto niejaki p. Oskar Prase w Rudzie Pabjanickiej do spółki ze swym braciarskiem Ottonem otrzymali koncesję na otwarcie z dniem 1 stycznia b. r. piwiarni i sklepu tytoniowego.

Niebyłoby zresztą w tem nic dziwnego gdyby nie to, że wzmiankowana powyżej! zacna dwójka braterska figuruje nawiązań.

na liście konfidentów i szpicłów przekletej pamięci okupantów, umieszczonej w „Rozwoju” z dnia 22 maja 1919 roku

Ładna historia — nieprawdą?

Kto i jak zbadał kwalifikacje tych konfidentów?

Możeby dotyczące władze celem uspokojenia zaniepokojonej opinii publicznej zechciały wyjaśnić te sprawy? W.

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga, Punktualna dostawa.

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2, (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 188.

FABRYKI SZCZOTEK:

Szczotki stalowe i metalowe etc.

Frantz, Wólczańska 125.

SPÓŁDZIELNIE:

Stow. „Dzwignia“ Wacława 9.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:

Jabłoński Przędzalniana 103.

SKŁADY ŻELAZNO-GALANTERYJNE:

Borkowski Zgierska 38.

KSIĘGARNIE:

„Nasza Księgarnia“ Piotrkowska 181.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jastrzębski Suwalska 16.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski Pusta 5.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek Pusta 5.

Skarżyński Piotrkowska 245 (rep. rowerów)

WYTWÓRNIE OBUWIA:

W. Trębacz Przejazd 33.

Pawlak Ignacy Nowo-Zarzewska 29.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczynski Piotrkowska 261.

GUKIERNIE:

Ulrich Piotrkowska 142.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

PIEKARNIE:

Makówka Przędzalniana 107.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Ziółkowski Piotrkowska 197.

ZAKŁADY ŚLACHARSKIE:

Lyczkowski Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIE:

Jankowski Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto Radwańska 36.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Kwiatkowski Przędzalniana 101.

MASARNIE:

Włodarski Rajtera 9.

Lubelski Skierniewicka 12.

Szwalbe Piotrkowska 180.

Chmielecki Piotrkowska 209.

Sowiński Piotrkowska 261.

Rządziński Konstantynowska 75.

PRACOWNIE OBUWIA:

Skonecki Piotrkowska 261.

Spinkiewicz Piotrkowska 124.

Lange Piotrkowska 12444

Wołowski Aleksandrowska 47.

PRACOWNIE I SKŁAD OBUWIA:

Szcz. Pawlicki Główna 11.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dzwignią rzemiosła i handlu.

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czarwone sztydy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedza — od Gajera po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordonego a będziesz zadowolony.

UWAGA: posiadam na składzie własnej roboty wielki wybór obuwia ze skór zagranicznych i krajowych różnych fasonów.

Baczność: dla urzędników, kolejarzy państw. nauczycieli, tramwajarzy i policji sprzedaż na raty i odliczam rabat

Z poważaniem

1187

**Majster Cechowy
M. Gordoni.**

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że do wymiaru podatku od nieruchomości oraz podatku od lokali opracowany został nowy wzór deklaracji.

Komunikując o powyższym, Magistrat m. Łodzi wzywa niniejszem wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w granicach m. Łodzi, — pod rygorem, przewidzianym w art. 62 ustawy z dnia 11.8—1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), — do złożenia w terminie dnia 14 wymienionej powyżej deklaracji, po uprzednim dokładnym wypełnieniu zawartych w niej rubryk, w biurach niżej wymienionych 4-ch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Formularze deklaracji (z 1 załącznikiem) wydają:

a) I Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości — Pomorska 21.

b) II Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości — Piotrkowska 46.

c) Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości przedmieść — ul. Rzgowska 48.

d) Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości chrześcijan — ul. Zawiszy 18.

Łódź, dnia 23 lutego 1926 roku.

1185—

**Magistrat m. Łodzi
Prezydent (—) M. Cynarski.**

Przew. Wydz. Podatkowego
(—) Kulamowicz.

Drobne ogłoszenia

Wynagrodzenie

Bardzo tanio sprzedam kredens, stół, szafę, łóżko, otomane, Karola 10, m. 6. Zastąpić od drugiej. 517—1

48 drzwi nowych wymiaru 0,85x2,20 i 0,85x2,70 (z górnym światłem) z futrynam i kompletnym okuciem oraz 24 okna nowe sześciokrzydłowe z futrynam i oknami. Wiadomość Łąkowa 22 u gospodarza. 535—1

Wredens, stół, krzesła, otomana, toaletę, łóżko, szafę, bielizniarkę sprzedam, Senatorska 1 m. 5. 529—3

Tanio do nabycia sklep rzemieślniczy z powodu wyjazdu Wiadomość Wólczańska № 145, w sklep e. 539—2

Sklep do odstąpienia Bałucki Rynek 5, u gospodarza. Tamże uprząż angielska do sprzedania. 542—1

Chomata robocze angielskie, szary ożywane, nowych, cenny wybór najtaniej można kupić Kilińskiego 61. 210—1

Łóżko z s. atkowym materacem i łóżeczko dziecięce oraz dwie poduszki sprzedam ul. Juliusza 4, m. 11. 556—1

Rożne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tanio, Wia. Sienkiewicza 52, m. 22. —1

Dziewczyna do posług potrzebna. Wólczańska 27, apteka. 554—2

Owocowy nadający się na zabawy z mieszkańcami odstaje. Złotych Wólczańska 98 Stańczyk 141—1

Zaginął piesek czarny podpalały z obcięty ogonem i u szani. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Przejazd 76, K. Podstole 1 545—2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98—8 druga brama, godzina 7. 566—1

Śluzga umiejąca dobrze gotować z praniem potrzebna zaraz. Zgłaszać się ze świadectwami Piotrkowska 116, m. 3 I piętro front. 537—1

Przyjmę posadę ekspedjentki kelnerki, lub gospodyni do pojedynczej osoby. Oferty pod „Posada“ 556—2

Przyjmę jednego lub dwóch pokojów na mieszkanie można z utrzymaniem ul. Kilińskiego № 108 544—1

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia kawalerowi ul. Nowo-Cegielniana 22, m. 9. 542—2

Patronowany nauczyciel udziela 12 lekcji w zakresie ośmiu klas. Przygotowuje do egzaminów dla eksternów według ostatnich programów 6-go Sierpnia 14 praina. 593—3

Przybłąkał się pies rasy wilczej z kaganicem. Odebrać można za zwrotem kosztów Zakątna 66 Rogowski. 225—2

Inteligentna osoba, poszukuje posady, zna się na gospodarstwie, szyciu, może być do dzieła, może wyjechać. Oferty do Rozwoju sub „A“ 547—1

2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia bez wygód, słoneczne Mazurska 8 przy Rzgowskiej 551—3

potrzebny chłopiec do posług Harriers, 6-go Sierpnia 16. 552—1

Ogrodnik obeznany dobrze w kwaciarstwie warzywniczym pracowałem samodzielnie w kilku ogrodach handlowych, znam się dobrze na gospodarstwie rolnym, przyjmę posadę w mieście lub na prowincji. Adres Łódź, ul. Piotrkowska 292 do Fiszerla dla Ogrodnika fachowca. 547—1

Tapicer potrzebuję zarobić rocznie bi solidnie niedrogo i praktycznie Nowacki Gubernatorska 11. 559—5

Pomieszczenie dla inteligentnej pani z całodziennym utrzymaniem Juliusza 4, m. 11. 537—1

Pragnę nauczyć się sztuki fotografowania w kilku lekcjach, Oferty z ceną i adresem pod „I. D.“ do Rozwoju. 556—1

Zgubiona dokumenty

Michał Stefan zagubił paszport wydany z gm. Górka pow. Łaski. —2

Modniarstwo

Gruntowna nauka kapeluszy kurs 6 tygodniowy. Uczennice otrzymują świadectwa, Zapisy od 9—11 6—8 w kancelarii Szkoły Zawodowej Piotrkowska 154. 550—2

NA RATY!

Kto raz kupi napewno zaproteguje swoich znajomych. Manufaktura, Galanterje, Piana, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT“, Nawrot 15 róg Sienkiewicza, 1159 Tanto. Dog. warunki

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w t. kscie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t. kscie podzielona na 3 łamy, za tekst, tem i w t. kscie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydnowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u Łaska w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski